Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 20 Września 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 217 (1859).

Uzdrowienie ustroju rolnego.

W długim szeregu zadań, od rozwiązania których zależy potęga ekonomiczna państwa i dobrobyt jego mieszkańców, — jedno z pierwszych miejsc zajmuje niewątpliwie konieczność racjonalnej naprawy ustroju rolnego, czyli przystosowania rolniczych warsztatów pracy do współczesnych wymagań intensywnej gospodarki rolnej.

Jak w ramach wadliwego ustroju państwowego zawsze cierpieć musi ogólna polityka wewnętrzna, tak też i zła struktura agrarna wpływa ujemnie na rozwój gospodarstwa rolnego i w konsekwencji obniża produkcję, wbrew największym nawet nieraz wysiłkom ze strony producenta.

Obecny ustrój rolny, czyli t. zw. „struktura agrarna" w Polsce cierpi wciąż jeszcze na kilka ważnych niedomagań. Na pierwszem miejscu wymienić należy t. zw. „karłowatość" czyli zbytnie rozdrobnienie włościańskich gospodarstw rolnych, nie pozwalające im rozwijać się należycie pod względem produkcji, a bardzo często zagrażające samemu ich istnieniu. Dalej idą: „szachownice" gruntów, szkodliwe wspólnoty pastwiskowe i leśne, serwituty czyli służebności, niedogodne lub sporne granice, oraz zbyt wielka ilość nieużytków.

Wszystkie te niedomagania są na szczęście uleczalne, jakkolwiek usuwanie ich nastręcza w pewnych wypadkach wiele trudności i wymaga dłuższego czasu i dużej znajomości rzeczy.

Rozdrobnienie gospodarstw rolnych jest bezpośrednim skutkiem stałego i szybkiego przyrostu ludności wiejskiej zwłaszcza, że wskutek niedostatecznie jeszcze rozwiniętego przemysłu i coraz bardziej utrudnionej emigracji, nadmiar tej ludności musi pozostawać na wsi i powodować swego rodzaju „ciasnotę gospodarczą". Jedynym środkiem zasadniczym jest tutaj rozsądna częściowa parcelacja większej własności ziemskiej, prowadzona jednak stopniowo i konsekwentnie, bez uszczerbku dla całości krajowej produkcji rolnej, a zarazem połączona z intensywnem uprzemysłowieniem kraju.

Wiadomo, że parcelacja prowadzona była w Polsce już oddawna, a za czasów sejmowładztwa i rządów partyjnych stała się nawet ulubioną domeną wszelakich demagogów i ugrupowań partyjnych. Dopiero jednak rządy pomajowe ujęły sprawę parcelacji w odpowiedni sposób, prowadząc ją z dostateczną energją, lecz bez szkodliwych wstrząsów i bez niebezpiecznych eksperymentów, z całkowitem wykluczeniem pierwiastka harmideru demagogicznego targowiska jaki ją poprzednio cechował. Rządy Marszałka Piłsudskiego, otaczając specjalną opieką włościaństwo polskie, nie zeszły i nie zejdą nigdy na drogę chaosu w dziedzinie stosunków agrarnych i rozszerzać będą chłopski stan posiadania stopniowo i racjonalnie. Zaznaczyć trzeba, że w latach 1926 — 1929 rozparcelowano 848.583 ha, t. j. o 248.583 ha więcej, niż to zostało zakreślone w ustawie parcelacyjnej, — przyczem z ogólnej powierzchni rozparcelowanych gruntów przeszło 40 proc. (365.000 ha) przeznaczono na upełnorolnienie karłowatych gospodarstw rolnych, które najgwałtowniej potrzebowały ratunku.

Inne niedomagania ustroju rolnego są również usuwane z niesłabnącą energią i tylko zupełny ignorant lub krętacz partyjny, nie znając lub nie chcąc znać trudności zadań, mógłby zarzucać rządom pomajowym jakąś „opieszałość" lub „obojętność" w tej dziedzinie. Rozwój prac komasacyjnych przybrał imponujące rozmiary dopiero od roku 1926, w którym scalenie przeprowadzone zostało na obszarze 146.000 ha. W roku następnym t. j. 1927 przeprowadzono je na obszarze 265.000 ha, w r. 1928—325.00 ha i w r. 1929 — 429.000 ha, podczas gdy w całym 7-letnim okresie poprzednim od r. 1919 do 1925 włącznie—skomasowano ogółem zaledwie 215.000 ha. Komasacja łączy się przytem z upełnorolnieniem karłowatych gospodarstw, regulacją granic, meljoracjami oraz podziałem wspólnot gruntowych.

Likwidacja serwitutów czyli służebności gruntowych, tak szkodliwa zarówno dla dziedziny obciążającej, jak obciążonej, jest już na ukończeniu, i za 2—3 lata serwituty przejdą wogóle do historji. Podczas gdy od roku 1919 do roku 1925 zlikwidowano służebności 15-tu tysięcy gospodarstw, wydzielając im za to 84.000 ha, — to od roku 1926 do 1929 zlikwidowano uprawnienia służebnościowe 115-tu tysięcy osad włościańskich, wydzielając za to z większej własności 323.000 ha gruntów ornych i leśnych.

Jeżeli dodać do tego prowadzone niezależnie od komasacji wielkie meljoracje, zarówno na terenach państwowych, jak prywatnych, dalej intensywne zalesianie nieużytków i regulację granic w drodze zamiany gruntów, — to trzeba z całem spokojem stwierdzić doskonałe rezultaty pracy nad naprawą struktury agrarnej w Polsce, dokonanej od roku 1926, od którego to czasu kierownictwo Min. Ref. Roln. spoczywa nieprzerwanie w rękach wilnianina min. W. Staniewicza.

Smutne czasy traktowania reformy rolnej, jako ulubionego „konika" demagogów-analfabetów i demagogów-karjerowiczów, — już nie wrócą. Dziś, skoro niebawem naprawione zostaną ogólne błędy ustrojowe państwa, nie ulega wątpliwości, że i ustrój rolny Rzeczypospolitej zostanie wkrótce zupełnie uzdrowiony.

W. Z.

Na Zamku.

WARSZAWA, 19-9. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 19 b. m. p. płk. Gąsiorowskiego w sprawie darów, ofiarowanych Panu Prezydentowi przez króla Hedżasu. Następnie Pan Prezydent przyjął kolejno generalnego komisarza wyborczego sędziego Sądu Najwyższego Giżyckiego oraz komisarza rządu na m. st. Warszawę p. Jaroszewicza, który w związku z objęciem swoich funkcyj przedstawili się Panu Prezydentowi. Wreszcie Pan Prezydent przyjął p. dyrektora Funduszu Kultury Narodowej Michalskiego.

Przyjęcia u min. Prystora.

WARSZAWA, 19-9. (Pat). Dnia 19 b. m. pan minister pracy i opieki społecznej Aleksander Prystor przyjął prezesa Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej b. ministra p. Klarnera, prezesa Sosnowickiej Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Prażniewskiego, prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej p. Donimirskiego i wreszcie panią Praussową.

Uczony estoński w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu 20 b. m. przyjeżdża do Warszawy znakomity neuropatolog estoński prof Puusep dr. kliniki chorób nerwowych uniwersytetu w Tartu oraz dr. honoris causa uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie,

W Warszawie prof. Puusep wygłosi w wielkiej sali Colosseum odczyt na temat: „Zagadnienia seksualne oraz nerwowość kobiet i mężczyzn z punktu widzenia medycyny współczesnej".

Zgon Józefa Zielińskiego.

SZCZAWNICA, 19-9. (Pat). W dniu 19 b. m. zmarł tu po dłuższej chorobie artysta Teatru Narodowego w Warszawie Józef Zieliński.

Rząd polski proponuje
rozpoczęcie bezpośrednich rokowań polsko-litewskich.

GENEWA, 19-IX. (Pat). W dniu 19 b. m. pan minister Zaleski przesłał następującą notę do p. Zauniusa, ministra spraw zagranicznych Litwy:

W związku z rezolucją Rady Ligi Narodów z dnia 18 b. m., mam zaszczyt zaproponować rządowi litewskiemu rozpoczęcie bezpośrednich rokowań z rządem polskim w celu uzupełnienia porozumienia, dotyczącego ruchu granicznego przez układ, któryby ustalał sposoby załatwiania na miejscu incydentów granicznych, jak również uregulowanie ruchu na odcinkach graniczących ze sobą dróg wodnych. Co się tyczy miejsca i daty rokowań, rząd polski oświadcza, że gotów jest wziąć pod uwagę wszelkie propozycje, któreby dogadzały rządowi litewskiemu.

Aresztowanie b. posła Bettmana.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu 19 b. m. o godz. 8 rano aresztowany został we Włocławku były poseł z PPS. CKW p. Edward Bettman. Aresztowanie nastąpiło na polecenie władz prokuratorskich. Były poseł Bettman jest oskarżony o uchylanie się od spełniania obowiązków służby wojskowej w czasie wojny polsko-bolszewickiej i podstawienie wzamian siebie swego brata. W karcie ewidencyjnej figuruje kara 6 miesięczna więzienia za samowolne odejście z oddziału i sfałszowanie dokumentów.

„Rozbrojenie" bojówek P.P.S. w Łodzi.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Nocy ub. z czwartku na piątek władze policyjne przeprowadziły w Łodzi liczne rewizje w mieszkaniach działaczów i członków z PPS CKW. Rewizja taka odbyła się również w mieszkaniu radnego miasta p. Potańskiego, w mieszkaniu prezesa klasowego związku pracowników użyteczności publicznej p. Wojdana oraz w mieszkaniu wielu wybitnych działaczów OKR, PPS. i klubów milicji partyjnej.

Równocześnie władze starościńskie cofnęły szereg zezwoleń na broń członkom i kierownikom milicji PPS.

Rewizje te miały na celu odebranie broni, posiadanej bez zezwolenia przez członków bojówki partyjnej.

Aresztowanie działacza Str. Chłopskiego.

BIAŁYSTOK, 19.IX. (Pat). W Białymstoku zatrzymano pod zarzutem działalności antypaństwowej niejakiego Konstantego Swistuna, działacza ze Stronnictwa Chłopskiego na terenie województwa. Zabrany materjał wskazuje, że Swistun współpracował z czynnikami wywrotowemi. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Swistuna znaleziono szereg kompromitujących dowodów. Władze sądowe osadziły Swistuna w więzieniu.

Okólnik min. Kühna w sprawie składek związków zawod. kolejarzy.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Min. komunikacji p. Kühn wydał okólnik do wszystkich dyrekcyj kolejowych, nakazując by z dn. 1 października nie ściągały za pomocą listy płac admin. kolejowej składek członkowskich na związki zawodowe kolejarzy.

Dotychczas składki te ściągane były od członków związków zawodowych kolejarzy za pośrednictwem Ministerstwa Kom. Ponieważ jednak kontrola nad funduszami tych związków ze strony Min. Kom. nie była dokładną ze względu na brak odpowiednich sprawozdań związków, Min. Kom. postanowiło wycofać swe pośrednictwo w ściąganiu składek. Jednocześnie Min. Kom. zarządziło, by 15 związków jakie istnieją wśród kolejarzy, o ile chcą by ściągano składki ich członków tak jak dotychczas za pośrednictwem Min. Kom., złożyli odpowiednie deklaracje w Min. Kom., iż poddają się ścisłej kontroli finansowej Min.

Zarządzenie to ma charakter również polityczny, gdyż szereg związków kolejarzy uprawia dość silną i ożywioną agitację polityczną i z funduszów otrzymywanych od swoich członków czerpie źródło na różnego rodzaju kampanje polityczne.

W takich wypadkach Min. Kom. jako instytucja państwowa nie może pośredniczyć między członkami, a związkami w ściąganiu składek.

Niemcy w Genewie podnoszą sprawę mniejszości.

GENEWA, 19.IX (Pat). W 6-ej komisji politycznej delegat niemiecki Koch-Weser rozpoczął zdecydowany atak niemiecki w sprawie mniejszości. Atak ten zresztą nie był niespodziewany. Jak wiadomo, już w czwartek wieczorem odbyła się narada przedstawicieli Polski, Małej Ententy i t. d. w celu zajęcia stanowiska względem spodziewanego ataku niemieckiego.

Koch-Weser, po określeniu sprawy mniejszości jako zagadnienia o niesłychanie doniosłem znaczeniu dla pokoju Europy, rozwijał w swej mowie cały program ulepszenia dotychczasowych metod ochrony mniejszości.

W końcu swej mowy mówca dał wyraz nadziei, że Liga Narodów w porę uświadomi sobie to, co jest znakiem czasów współczesnych i stworzy sprawiedliwą ochronę mniejszości.

Replika Brianda.

GENEWA, 19.IX (Pat). W dalszym ciągu obrad nad zagadnieniem mniejszości między innemi zabrał głos Briand, który stwierdził, że zagadnienie mniejszości w całej swej rozciągłości omawiane było na posiedzeniu Rady Ligi w Madrycie, przyczem państwa głównie zainteresowane wyraziły gotowość ponownego zbadania tego zagadnienia.

Powzięto wówczas jednogłośnie postanowienie co do ustalenia nowej procedury w tej sprawie. Przeciwko tej procedurze nie zgłoszono dotychczas żadnych poważniejszych objekcyj. Natomiast mniejszości uzyskały całkowitą gwarancję, że ich petycje i zażalenia będą w sposób sprawiedliwy rozpatrywane. Należy jednak nową procedurę poddać odpowiednim próbom, w interesie zaś samych mniejszości należy zaznaczyć, że żądania ich nie powinny się posuwać zbyt daleko, gdyż w ten sposób wobec suwerennego charakteru państw, Liga Narodów postawiona byłaby w bardzo drażliwej sytuacji. W każdym bądź razie problemat mniejszości nie powinien być wykorzystywany dla celów niebezpiecznej agitacji.

Rewizja planu Younga.
Wyjaśnienie biura Conti.

BERLIN, 19-IX. (Pat). — W związku z pogłoskami prasowemi, że rząd Rzeszy zamierza obecnie podjąć akcję dyplomatyczną w sprawie rewizji planu Younga i że zamiar ten m. in. wyrażony został w enuncjacjach niemieckich czynników oficjalnych, biuro Conti powołuje się na źródła poinformowane i wyjaśnia, że żaden z przedstawicieli gabinetu nie złożył oświadczeń, z których możnaby wnioskować o podobnym zamiarze rządu niemieckiego. Wszystko, co pisze się o dążeniu do rewizji, miałoby tylko wówczas cel, gdyby opinja światowa dojrzała już do przyjęcia tej myśli. Chwila ta jeszcze nie nadeszła.

Niefortunna nazwa.

Nadesłano nam odezwę, z której wynika, że w dn. 21 b. m. rozpocznie się na terenie całej Polski „Tydzień Przeciwniemiecki Związku Strzeleckiego". Odezwa zapowiada w ciągu tego tygodnia „manifestacje i akademje przeciwniemieckie".

Sądzimy, że w nazwie tego tygodnia zaszedł rażący błąd. Jest bowiem rzeczą naturalną, że, będąc zagrożeni przez akcję rewizjonistów niemieckich, musimy im przeciwstawić jednolity i bezwzględny opór i ten opór dobitnie zamanifestować. Ale czyż można w tej kontrakcji identyfikować rewizjonistów niemieckich z całym narodem niemieckim? Jakie uczucia musi wywołać nazwa tego tygodnia u lojalnego obywatela Polski narodowości niemieckiej, lub tych Niemców z Rzeszy, którzy nie są objęci duchem hakatyzmu i rewizjonizmu i mają odwagę głosić publicznie to swoje zdanie. Może być, że są oni w dzisiejszych Niemczech w znikomej mniejszości, ale tembardziej ich dobrą wolę i ich cywilną odwagę należy uszanować. Nazwa „przeciwniemiecki" wyrządza bolesną krzywdę tym przedstawicielom niemieckiego intelektualizmu, którzy, jak prof. W. Förster, H. v. Gerlach, Karol Mertens, Tomasz Mann, Teodor Däubler, ks. Hoffmann i wielu innych, są najzupełniej obcy odwetowym tendencjom Hitlerów, Westarpów i Treviranusów, i ożywieni względem nas duchem pojednania i przyjaźni.

Nie dalej, niż w ostatnim wrześniowym zeszycie redagowanego przez siebie pisma „Die Zeit" pisze prof. Förster:

„Sprzeciwiamy się otwarcie i stanowczo całej polityce rewizjonistycznej, która obecnie chce zaczepić granice polsko-niemieckie i twierdzimy, że ci, którzy myślą przeprowadzić owe rewizje w jakikolwiek sposób, wojenny lub pokojowy, nie orjentują się w żywotnych interesach i tradycjach, skazujących podobne próby na nieuniknioną klęskę".

Jakiż możemy mieć interes w tem, aby odpierając zapędy nacjonalistów i rewizjonistów, uderzać również w tych Niemców, którzy nic z tamtymi wspólnego nie mają, prócz przynależności narodowej. Nazwa „przeciwniemiecki" godzi w każdego Niemca, jątrzy i obraża jego uczucia narodowe, choćby był on szczerym przyjacielem narodu polskiego, lub lojalnym naszego państwa obywatelem.

Nie wątpimy, że inicjatorzy „Tygodnia" i autorowie odezwy tych intencyj mieć nie mogli. Zaszło tu zapewne nieporozumienie co do treści i znaczenia słowa „przeciwniemiecki", użytego w sensie „przeciw rewizjonistom niemieckim". Ale żeby uniknąć opacznego rozumienia tej nazwy, należało użyć innej, np. „Tydzień obrony Pomorza" lub „Tydzień obrony granic zachodnich", lub wreszcie „Tydzień przeciw rewizjonizmowi". Te nazwy są słuszne i zrozumiałe. Tamta jest przykra i niefortunna.

Testis

WIADOMOŚCI z KOWNA

„Dzień Kowieński" podaje, iż natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zwolnieniu prezesa „Pochodni" Budzyńskiego, redaktor tego pisma udał się do niego, aby złożyć mu wyrazy współczucia tudzież głębokiej radości i ulgi z powodu zwolnienia z aresztu.

Przy tej sposobności zasięgnięto u p. Budzyńskiego informacyj, co właściwie było przyczyną jego zaaresztowania. Jak wiadomo, prasę obiegały pogłoski, według których p. Budzyński miał być podejrzeny o „utrzymywanie stosunków z państwem obcem" („Lietuvos Aidas"), ryskie zaś „Siegodnia" wprost podało, powołując się na kowieńskie „Idische Stimme", że p. Budzyński jest poszlakowany o szpiegostwo.

Wobec oczywistego nieprawdopodobieństwa powyższych przypuszczeń, którym społeczeństwo nie mogło dać wiary, nader ważnem było usłyszeć opinję w tej sprawie samego p. Budzyńskiego.

Wystarczy zaznaczyć, iż przypuszczenie, aby osoba, stojąca na świeczniku społeczeństwa obdarzona w całej pełni jego zaufaniem, której moralne oblicze i działalność społeczna jest dostatecznie znana od szeregu lat, była zdolna do tego rodzaju „pracy", jak szpiegowanie i wogóle mogła mieć coś wspólnego ze specyficznym moralnym charakterem tej „pracy", wypada zgóry uznać, jako rzecz wręcz absurdalną. Należy też stwierdzić, iż się miało tutaj doczynienia poprostu z poczynioną przez kogoś w pewnym celu denuncjacją, którą śledcze władze policyjne dzięki własnej niedostatecznej ostrożności czy łatwowierności zostały wprowadzone w błąd.

*

17 b. m. wieczorem p. Budzyński z małżonką wyjechał z powrotem do swego majątku Eustachowo koło Kibart.

Wiadomość o zwolnieniu p. Budzyńskiego szybko rozeszła się po mieście. W dniu zwolnienia p. Budzyńskiego odwiedził szereg przedstawicieli polskich organizacyj i instytucyj społecznych oraz osoby prywatne, składając wyrazy współczucia z powodu przebytej przykrości oraz wyrazy radości w związku z wypuszczeniem go na wolność.

Pani Winifred Wagner,



objęła po śmierci swego męża Zygfryda kierownictwo uroczystości w Bayreuth, zgodnie z wolą zmarłego. Widzimy tu panią Wagner z dwojgiem dzieci.

Nurmi — Kusociński — Petkiewicz.

WARSZAWA. 19.IX. (Pat.) W piątek, na stadjonie Legji, odbył się bieg na 5 tysięcy metrów z udziałem znakomitego finlandzkiego długodystansowca Nurmiego oraz Petkiewicza i Kusocińskiego. Wynik jest następujący: pierwszy — Paavo Nurmi 14 min. 54 sek., drugi Kusociński 14 min. 55,6 sek. (nowy rekord polski; dotychczasowy rekord wynoszący na tym dystansie 14 min. 59 sek., należał również do Kusocińskiego). trzeci— Petkiewicz o 130 metrów za Nurmim w czasie 15 min. 20 sek. Publiczności 10 tysięcy osób.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 19-9 (Pat). W 10-ym dniu ciągnienia 5 klasy 21 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

10 tys. zł. — na Nr. 138 251, po 5 tys zł.—na Nr. Nr. 12.868, 22.411 i 200.591.

Giełda warszawska z dn. 19.IX.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,94½—8,96½—8,92½
Belgja	124,33—124,69—124,07
Budapeszt	156,15—156,55—155.75
Gdańsk	173 32—173,75—172.89
Holandja	359,48—360,38—358,58
Londyn	43,35½—43,46—43,25
Nowy York	8,912—8,932—8,892
Paryż	35,06—35,15—34,97
Praga	26,47½—26,54—26,41
Szwajcarja	173,15—173,58—172,72
Włochy	46,72½—46.84—46,61
Berlin w obr. pryw.	212,62

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	110.50
5% Premjowa dolarowa	57,75
10% Kolejowa	103,75
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. B. G. K. budowlane	93.00
8% Tow. Kred. Przem. Pol.	89,00
8% ziemskie	74,25
8% Łodzi	68,00

Prosimy zwiedzających Targi Północne o obejrzenie w stoisku „Kurjera Wileńskiego" (naprzeciwko głównego wejścia) próbnych BARWNYCH REPRODUKCYJ obrazów malarzy wileńskich, z których składać się będzie I część Albumu sztuki Wileńskiej. Album to otrzymają prenumeratorowie „Kurjera Wileńskiego", jako premjum bezpłatne.

KRYZYS W AMERYCE.

Przyszły złe czasy na kraj mlekiem, miodem i dolarami płynący. Coś się psuje w państwie dolara. Mnożyły się w ostatnich czasach oznaki, że nie jest już wszystko tak różowo w Stanach, jak bywało. Krach na giełdzie, niskie już od dłuższego czasu ceny zboża, tegoroczna posucha i bezrobocie złożyły się na to że pesymistyczne nastroje biorą górę. Przedewszystkiem nie powtórzy się za rok bieżący tak miły wszystkim „bonus", czyli redukcja podatkowa. Wydatki państwowe wzrosły, a dochody się zmniejszyły i niepewną jest równowaga budżetu. Podwyższenie ceł wykazało, wbrew oczekiwaniom, zmniejszenie się dochodów z tego źródła.

Począwszy od prezydenta Hoovera, wszyscy, od najmłodszego urzędnika włącznie, myśleć muszą o oszczędnościach w aparacie administracyjnym. Problemat nielada, wymagający nietylko finansowych talentów, ale i psychologicznego zrozumienia sytuacji. W czasach gdy dobrobyt powoduje napływ pieniędzy do kas rządowych, a obywatel czuje, że może żyć swobodnie bez zbytniego nacisku śruby podatkowej, nie trudno jest rządzić. Ale po takich czasach następuje często reakcja i depresja ekonomiczna.

Rząd wydał w miesiącu lipcu o 29 miljonów dolarów więcej, niż w lipcu roku ubiegłego, a zebrał o 54 miljony mniej. Handel zagraniczny znacznie się zmniejszył. Możliwy jest przy końcu roku deficyt około 200 miljonów dolarów.

Biuro statystyczne wydało zestawienie liczby bezrobotnych, wynoszącej w kwietniu, kiedy rejestrowano bezrobotnych 2⁰/₀ ludności, czyli 2.508.151 poszukujących pracy. Statystyka ta nie obejmuje tych, którzy pracują bezpłatnie, chorych i leniuchów, nie chcących pracować. Posucha tegoroczna była klęską większą, niż najgroźniejsze powodzie. Ostatnia posucha, którą pamiętają starsi ludzie, była w roku 1895, kiedy od kwietnia do października nie było deszczu, ale upały nie były tak groźne, jak w tym roku. Były nawet okolice, w których co miesiąc panowały lekkie przymrozki, a obfita rosa uratowała plony, tak że skończyło się na strachu, a nie jak tego roku na klęsce.

Grożący brak pieniędzy każe szukać nowych źródeł dochodów i zewsząd słychać teraz nowe hasło „Turystyka dla Ameryki". Swego czasu umieszczano wszędzie plakaty „Come back to Erin", mające na celu propagowanie turystyki w ubogiej Irlandji. Teraz bogata Ameryka chwyta się tegoż środka reklamy i nawołuje swoich turystów, którzy rok rocznie miljony dolarów topią w kieszeniach Europy, by pozostali w domu i zwiedzali osobliwości i piękności natury w swej ojczyźnie.

W kraju, w którym pieniądz odgrywa tak ważną rolę, jak w Ameryce, rzadko kto umie się oprzeć jego urokowi. I, jak wiemy z książek autorów amerykańskich i z gazet tamtejszych, korupcja w świecie finansowym i politycznym jest na porządku dziennym. Wiedzą o tem wszyscy i nikt się temu nie dziwi. Wiedzą wszyscy że przemytnicy alkoholu, bandyci i rabusie z Chicago, paskarze i szantażyści mają swoje stosunki i stosuneczki, ułatwiające im egzystencję. Teraz jednak wyszła na światło dzienne afera, która wywołała wielki skandal, a to dlatego, że wmieszani są w nią przedstawiciele sprawiedliwości. Jeżeli sędzia kupuje swój wysoki urząd i sam potem w urzędzie popełnia nadużycia, jeżeli w jego nominację zaplątany jest sam burmistrz Nowego Jorku, Walker, to wówczas nawet Tammany Hall, potężna organizacja demokratów amerykańskich, nie może przeszkodzić temu, by powstał publiczny skandal. Sprawa sędziego Ewalda, jego żony i 10.000 dolarów, zapłaconych za urząd, oparła się o sądy, a gdy opinja publiczna okazała swe niezadowolenie z obrotu, jaki nadawał procesowi publiczny oskarżyciel, sam gubernator Stanu Nowego Jorku, Roosevelt, wmieszał się w sprawę i podjął śledztwo, mające zbadać nietylko ten, ale i kilka analogicznych wypadków.

Em.



Adolf Hittler przewódca i gen. v. Epp. czołowy kandydat partji narodowo-socjalistycznej, która odniosła tak wielkie zwycięstwo w ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego.

Pogłoski o przewrocie politycznym w Niemczech
Popłoch na giełdzie nowojorskiej.

BERLIN, 19-IX. Z Nowego Yorku donoszą, że na giełdzie tamtejszej pojawiły się, podobnie jak na giełdzie w Londynie, ponowne pogłoski o przewrocie politycznym w Niemczech. Mimo, iż na kilka godzin przed otwarciem giełdy nadeszło zaprzeczenie z Europy, grający na zniżkę, wykorzystywując niepewną sytuację wewnętrzno polityczną w Niemczech, przypuścili koncentryczny atak na rynek papierów wartościowych, na który rzucone zostały olbrzymie ilości akcyj niemieckich. Te same pogłoski wywarły podobny wpływ na rynek niemieckich papierów państwowych. Już w pierwszych 30 minutach rzucono na rynek conajmniej pół miljona sztuk pożyczki Younga, przez co kurs jej spadł z 84,5 na 82,75. Kurs wszelkich innych niemieckich papierów wartościowych uległ również znacznej zniżce. W godzinach popołudniowych nastąpiło pewne uspokojenie.

Zaproszenie Litwy.

MOSKWA, 19-IX. (Pat). — Prasa sowiecka podaje za dziennikami litewskimi, że na odbytej w Genewie naradzie 9 państw, uczestniczących w konferencji warszawskiej, postanowiono przekazać oficjalnie rządowi litewskiemu rezolucje konferencji agrarnej i zaproponować Litwie przyłączenie się do tych rezolucyj. Pozatem miano zaprosić Litwę do wzięcia udziału w dalszych pracach konferencji agrarnej.

Katastrofa lotnicza w Stuttgarcie.
Tragiczny finał akrobatycznych popisów.

BERLIN. 19.IX. (Pat.) Na lotnisku w Stutgarcie w Böblingen zdarzyła się dnia 18 b. m. w czasie manewrów akrobatycznych, dokonywanych przez dwa samoloty sportowe, katastrofa. Znany lotnik akrobata Schindler usiłował z jednego samolotu opuścić się na drabince sznurowej na samolot drugi, przyczem nastąpiło zderzenie obu aparatów. Samoloty spadły z wysokości 300 metrów, rozbijając się w drzazgi. Wszyscy 4 pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu. Schindler, który w ostatniej chwili, nie tracąc przytomności, chciał opuścić się na spadochronie, spadł na dach jednego z domów i zabił się.

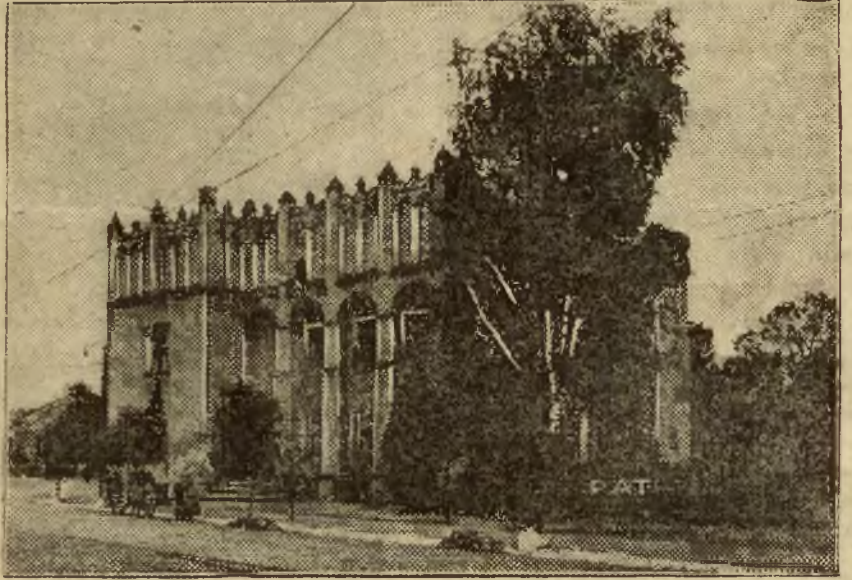
BERLIN. 19.IX. (Pat.) Katastrofa, jaka wydarzyła się wczoraj pod Boeblingen na lotnisku w czasie próby przejścia z jednego samolotu na drugi przez lotnika Schindlera, została sfilmowana. Zdjęć tych dokonano z trzeciego samolotu, który wzniósł się podczas próby wraz z operatorem, aby filmować śmiałe wyczyny lotnika akrobatycznego. Jaki rezultat dało to filmowanie, które może zawierać ważne wyjaśnienia wypadku, dotychczas niewiadomo, gdyż policja zasekwestrowała wyświetlaną taśmę.

B. prezydent Peru pod sądem.

LIMA. 19.IX. (Pat.) Przed narodowym trybunałem sankcyjnym rozpoczął się proces przeciwko byłemu prezydentowi Leguii, pozostającemu obecnie w więzieniu oraz przeciwko byłemu premjerowi Huaman de los Heros, przebywającemu na wygnaniu. Prezydent Leguia oskarżony jest o nadużycia pieniężne.

Postrzelenie terrorysty.

LWÓW. 19.IX. (Pat.) Onegdaj w Cześnikach, pow. Rohatyn, około godz. 23, strażnik, pełniący wartę przy stertach zboża, własność Mikulskiego, zauważył trzech podejrzanych osobników, podkradających się pod sterty i wystrzelił, raniąc jednego z nich. Sprawcy oddalili się i mając przygotowaną wpobliżu furmankę, usadowili na niej rannego poczem zbiegli.



Ratusz w Pabjanicach (wojew. Łódzkie).

Demonstracja przed konsulatem czechosłowackim.

GRAC. 19.IX. (Pat.) Wczoraj wieczorem grupa młodych ludzi urządziła demonstrację przed konsulatem czechosłowackim i przed Domem Czeskim. W Domu Czeskim wybito kamieniami szybę. Policja rozproszyła demonstrantów. Demonstracja miała być odpowiedzią na zasądzenie w Pradze Meyera, obywatela austrjackiego, za obrazę 28 pułku piechoty, który, jak wiadomo, w czasie wojny światowej przeszedł na stronę rosyjską.

Powstanie komitetu 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami.

Rzeczpospolita czyni przygotowania do święcenia 10-tej rocznicy wielkiego triumfu Żołnierza Polskiego.

Jako dzień święta obrany został 18-ty października, data rozejmu, zamykającego zwycięską wojnę i zupełny pogrom hord bolszewickich. W dniu tym r. 1930 i w następującą niedzielę 19 października skoncentrują się wszystkie obchody.

Dla Wilna i Ziemi Wileńskiej obchód ten zbiega się w tym samym miesiącu z rocznicą czynu generała Żeligowskiego (9. X.).

Generał Żeligowski pragnie, ażeby obchód obydwu tych rocznic połączony był w Wileńszczyźnie w jednym i tym samym dniu, w jednym terminie.

O życzeniu tem generała oznajmił p. wojewoda Raczkiewicz przedstawicielom wszystkich stanów, zgromadzonym w wielkiej liczbie we czwartek dn. 18-go b. m. wieczorem w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojew. w Wilnie. Zebranie to zwołał p. wojewoda w tym celu, ażeby Wilno ukonstytuowało Wojewódzki Komitet Obchodu, który ma unaocznić ogrom zwycięstwa wiekopomnego nietylko w dziejach naszego narodu, lecz i w historji całej Europy, przypomnieć bohaterstwo i poświęcenie poległych na polu bitwy żołnierzy polskich i uczcić ich pamięć, oddać hołd żyjącym bohaterom, uczestnikom wojny.

Na terenie powiatów województwa naszego — informował dalej p. wojewoda, rozpoczęły się już przygotowawcze prace do obchodu, do przypomnienia i uwiecznienia imion bohaterów na terenie każdej ich rodzinnej wioski i miasteczka.

Biuro Historyczne, które opracowuje historję wojen, wydeleguje na Wileńszczyznę w czasie od 9 do 19 października r. b. współpracowników swych z szeregiem odczytów, w których specjalnie uwzględnione będą walki o Wilno i Ziemię Wileńską.

Dalsze obrady toczyły się pod przewodnictwem rozszerzonego prezydjum, do którego p. wojewoda zaprosił z pośród obecnych: p. prezydenta miasta Wilna Folejewskiego, rektora U. S. B. prof. Januszkiewicza, p. gen. Mokrzeckiego, p. płk. Kruszewskiego.

Zgromadzeni w liczbie stu kilkudziesięciu osób utworzyli pełny Komitet Obchodu, wybierając na przewodniczącego ściślejszego Komitetu p. rektora U. S. B. prof. Januszkiewicza i wybierając do Komitetu Wykonawczego szereg miejscowych obywateli i obywatelek.

Wszystkie uroczystości odbędą się pod patronatem Komitetu Honorowego, do którego postanowiono zaprosić: p. gen. broni Lucjana Żeligowskiego, p. wojewodę Raczkiewicza, Witolda Abramowicza (b. prezesa Tymcz. Kom. Rządzącej Litwy Środk.), biskupa Bandurskiego, gen. Dąb-Biernackiego, prez. Bzowskiego, prorektora ks. Falkowskiego i prez. Folejewskiego, ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, rektora Januszkiewicza, gen. Konarzewskiego, wojewodę Kościałkowskiego, gen. Litwinowicza, dyr. A. Łokucewskiego (b. marszałka sejmu wileńskiego), A. Meysztowicza (b. prez. Tymcz. Kom. Rządzącej Litwy Środk.), biskupa Michalkiewicza, gen. Mokrzeckiego (b. prez. Tymcz. Kom. Rządzącej Litwy Środk.), Jana Piłsudskiego kuratora Pogorzelskiego, ministra Prystora, b. marszałka prof. Szymańskiego, prof. M. Siedleckiego (rektora U. S. B. z roku 1919-21), prof. Wiktora Staniewicza (rektora U. S. B. z roku 1921-22), płk. Sławka, gen. Rydza-Śmigłego, ministra Witolda Staniewicza i M. Zdrojewskiego, prezesa koła wojew. Federacji Zw. Obr. Ojczyzny. — W dyskusji wyłonił się szereg projektów obchodu, które rozpatrzy Komitet Wykonawczy.

Wileńskie numery „Tygodnika Ilustrowanego" i „Tęczy" z okazji Targów Północnych.

Narzekamy często w Wilnie, że prasa stołeczna czy ilustracje polskie o nas zapominają, że jesteśmy ostatniem miastem, którego obchody i zdarzenia znajdują łaskę w oczach pp. fotografów pism. Więc też z ciekawością czekano na „specjalne" numery, znanych ogólnie tygodników, by ujrzeć jak się nasze życie w nich odzwierciadli. Oczywiście wszystkiego nie można zmieścić o Wilnie w jednym numerze tygodnika, ale gdy się robi taki numer specjalny, obowiązuje dobór rzeczy istotnych, charakterystycznych no i zajmujących. W *Tygodniku Ilustrowanym* jest kilka artykułów, które dla charakterystyki Wilna mogły być zastąpione innemi. Są np. aż dwa artykuły o myśliwstwie (Mackiewicza i Pawlikowskiego), a niema ani słowa o Tow. Przyjaciół Nauk i ludziach, którzy się tej instytucji powstałej w 1905 r. zasłużyli! Jest, zajmujący skądinąd artykuł prof. Zdziechowskiego o bolszewizmie, ale mogący znaleźć się i w każdym innym numerze, jest nowela p. Łopalewskiego, a nie ma nic o tkactwie ludowem, z czego przecież Wileńszczyzna słynie. Wyczerpujący jest artykuł wojewody Raczkiewicza na wstępie, rzeczowy kuratora Pogorzelskiego, ale artykuły p. p. Kownackiego i Wścieklicy, są to impresje specjalne, ludzi patrzących pod pewnym kątem lub świeżo przybyłych, pracujących tu dorywczo. Czy takie poglądy mogą odźwierciadlić duszę Wilna i ziemi wileńskiej?

A już dziwnym zgoła pomysłem było nadawanie tytułu „Ludzie Wilna". To coś jak honorowe obywatelstwo. Dobór czterech (tylko!) sfotografowanych pod tym tytułem osób, jest zupełnie przypadkowy, a jedna z nich z powodu krótkiego tu pobytu na to określenie nie może się chyba zgodzić. Strona graficzna, fotografje i rysunki K. Mackiewicza trafne i piękne również garść poezyj naszych autorów zasługuje na uwagę.

Tęcza bardziej zharmonizowaną dała całość: jest artykuł p. Arcimowicza o przemyśle i sztuce ludowej (tylko jako żywo strój sfotografowanej dziewczyny nie był tu używany), o wyznaniach pisze p. W. Charkiewicz, o Szopce p. Leżeński, o turystyce p. Wit. Święcicki, o Wilnie i państwach bałtyckich p. Leczycki — fotografje Wilno w nocy są bardzo ładne, szkoda, że biskup Bandurski nie posiada w rzeczywistości takiej kolumnady jak ta, pod którą podpisano: Pałac i rezydencja Biskupa Bandurskiego. Poeci wileńscy gorzej reprezentowani niż w Tygodniku, gdzie są istotnie wartościowe wiersze: Dobaczewskiej, Wyszomirskiego i Hulewicza.

H. R.

Dział niemiecki na Międzynarodowej Wystawie Higjenicz. 1930 r. w Dreźnie.

(*Dokończenie*).

Dział czwarty zwie się teoretyczno statystycznym. Są tu dane dotyczące stanu szpitalnictwa w Niemczech, uwidoczniające braki i potrzeby szpitalnictwa. Streścić to możnaby w sposób następujący: Skutkiem dość wysokiego poziomu lecznictwa szpitalnego i szeregu przyczyn ekonomiczno-społecznych (leczenie szpitalne na koszt gmin i kas chorych), niskie w porównaniu z drożyzną życia zarobki, złe warunki mieszkaniowe i t. p.) „pęd" do szpitali wzmaga się; w szpitalach brak miejsc, szpitale są przeciążone. Koszta leczenia szpitalnego w związku ze znacznym wzrostem wydatków na aparaturę leczniczą i na personel lekarski oraz pomocniczy zwiększyły się niepomiernie i wzrastają nadal. Bardzo obciąża szpitale duża liczba starców, inwalidów, chroników i wogóle chorzy, którzy nie potrzebują leczenia szpitalnego. Żeby zwiększyć „wydajność" szpitali i bardziej racjonalnie je wyzyskać, trzeba usunąć ten „balast"; dla jednych wystarczy aż nadto pobyt w przytułku, dla drugich — leczenie ambulatoryjne, wreszcie jeszcze inni mogą zadowolić się opieką domową. Należy więc tworzyć przytułki, których utrzymanie jest o wiele tańsze niż utrzymanie szpitali, rozwinąć sieć przychodni, urządzać nawet kuchnie djetetyczne dla szeregu chorych, których leczenie wymaga tylko djety, wreszcie zorganizować domową opiekę nad chorym, bo są i tacy, którzy potrzebują tylko tej opieki. Nie należy w oczekiwaniu wybuchu epidemji utrzymywać pustkami stojących łóżek, dość mieć w pogotowiu wszystko, co trzeba do ewentualnego rozwinięcia potrzebnej ilości łóżek; jako pomieszczenia służyć mogą w tych wypadkach przenośne baraki, a w razie konieczności nawet lokale szkolne.

Rozważania te i wnioski nie są nowe; o ile mi wiadomo Sekcja zdrowia Magistratu m. Wilna konsekwentnie i nie od dziś przeprowadza taką właśnie politykę szpitalną.

W wystawie szpitalnictwa bierze udział bardzo dużo firm handlowych i przemysłowych, wytwarzających wszelkiego rodzaju przyrządy, preparaty farmaceutyczne, utensylja i urządzenia szpitalne, a pozatem firmy handlujące wszelkiego rodzaju materjałami i produktami, niekiedy pozostającemi w bardzo luźnym stosunku do szpitalnictwa.

Pozostał mi jeszcze przegląd bardzo dużej grupy wystawowej, zawierającej eksponaty z poszczególnych działów higjeny.

Dział higjeny indywidualnej uwzględniono tylko w zakresie pielęgnowania skóry, jamy ustnej i zębów. Dział ćwiczeń cielesnych został wydzielony nie bez pewnej racji; zobrazowano bowiem tu nie tylko potrzebę tych ćwiczeń dla każdego człowieka, przedstawiono nie tylko ich rodzaje, historję rozwoju i analizę ruchów, ale też i społeczne znaczenie, opinję powszechną, opinję znawców, piśmiennictwo fachowe z zakresu ćwiczeń cielesnych, oraz dane, dotyczące organizacyj sportowych w Niemczech. O rozwoju tych organizacyj świadczy liczba zrzeszonych; wzrosła ona z miljona trzystu tysięcy w r. 1911 do ośmiu miljonów dwustu tysięcy w r. 1929. Dla Niemiec powojennych, skrępowanych Wersalskim Traktatem, jest to bardzo znamienne. Szybki rozwój wykazują sportowe organizacje robotnicze; zjawisko to należy uważać za wysoce dodatnie.

Naprzeciwko hali ćwiczeń cielesnych po drugiej stronie pływalni znajduje się duża hala higjeny pracy. Część naukowa zajmuje tu przestrzeń względnie małą; resztę wypełnia industrja niemiecka, której eksponaty posiadają mniej lub więcej bliski związek z higjeną. Naukową część zobrazowano dość wyczerpująco.

W niedużej hali mieści się bardzo ciekawy dział „Kobieta w rodzinie i w zawodzie". Jako *motto* służy tu zdanie następujące: Kobieta może zapewnić sobie pomyślny i zdrowy żywot pod warunkiem, że potrafi uzgodnić swe zadania w rodzinie i w zawodzie. Szereg danych liczbowych oświetla sprawę udziału niemieckiej kobiety w pracy poza domowem gospodarstwem. Udział ten wyraża się liczbą przeszło 11,5 milj., jest więc tak duży, że stanowi sprawę wagi olbrzymiej. Należy pamiętać, że kobieta jest obciążona już z istoty swej natury (okresy miesięczne); spada na nią długi okres ciąży i karmienia i gospodarstwo domowe. Konieczność utrzymania siebie, lub zwiększenia zarobków męża, konieczność utrzymania lub też dopomagania rodzinie, zupełnie usprawiedliwiona dążność do podniesienia swego dobrobytu, do uciech i radości życia, wreszcie ambicja, chęć wypróbowania sił i talent nakazują kobiecie pracę zarobkową, pracę poza domem. Uzgodnienie obowiązków matki i gospodyni z obowiązkami pracy zawodowej staje się koniecznością. Kobiecie grozi przepracowanie, fatalne nie tylko dla niej osobiście i dla rodziny, ale też i dla społeczeństwa oraz państwa. Zaradzić temu można przedewszystkiem zapomocą racjonalnej organizacji gospodarstwa domowego; poza tem w pracy domowej powinien wziąć udział mężczyzna, którego należy uczyć tej pracy jeszcze w szkole.

Wyczerpująco, a pod względem propagandowym świetnie przedstawiono dział pod nazwą *Das Kind*. Higjena dziecka składa się z 2 części; pierwsza dotyczy niemowląt i małych dzieci, druga — dzieci w wieku szkolnym. W pierwszej części doskonale zobrazowano pielęgnowanie niemowląt normalnych i przedwcześnie urodzonych; położono tu szczególny nacisk na karmienie piersią, na, że tak się wyrażę, „technikę" tego karmienia i na dokarmianie; przytoczono przytem szczegółowe dane o odżywianiu małych dzieci i o ich rozwoju; przedstawiono na przykładach przesądy, panujące w sprawie pielęgnowania niemowlęcia i na fatalne skutki tego, następnie zwrócono uwagę na wychowanie małych dzieci i na znaczenie placów i ogródków dziecięcych oraz na brak dozoru domowego nad dziećmi. Doniosłe znaczenie placów do zabaw i ogródków dziecięcych uwydatnia się między innemi w ich roli zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom, powstającym właśnie z braku dozoru nad małemi dziećmi.

Nie mniej interesująco przedstawia się część II — higjena dziecka w wieku szkolnym. Podano tu między innemi liczby uczni szkół początkowych. Największa liczba — 1377 tysięcy przypada na r. 1914, najmniejsza — 638 tys. — na r. 1824; w r. 1930 liczba ta wynosi 1085 tys.; w r. zaś 1935 przypuszczalnie będzie wynosiła 1020 tys. Ciekawe jest zestawienie wydatków na alkohol, tytoń i szkoły. Pokazuje się, że gdy na alkohol naród niemiecki wydał 4700 miljonów mk., a na tytoń — 2700 miljonów, wydatek na szkoły wynosił tylko 1500 miljonów.

Ważną sprawę budynku szkolnego w przewodniku po wystawie złączono z grupą *Das Kind*, na wystawie zaś przedstawiono ją w grupie pod tytułem *Die gesunde Wohnung*. Grupa ta łącznie z grupą „Zdrowe Miasto" stanowi osobny dział higjeny na wystawie pod nazwą „Mieszkanie i Siedziba". Naukowa część grupy „Zdrowe Mieszkanie" zajmuje niewielką przestrzeń o powierzchni zaledwie 220 m^2; mimo to przedstawiono ją dość wyczerpująco w zasadniczych sprawach higjeny mieszkań — sprawach ogrzewania, wentylacji i oświetlenia być może tylko za mało popularnie; dla osób, mało obeznanych z naukową stroną tego działu higjeny, może się to przedstawiać dość nikle i nieciekawie. Przeciętną publiczność jedynie może zainteresować swą rewelacyjnością przedstawienie sprawy mieszkaniowej w Niemczech zwłaszcza w miastach większych — z ludnością powyżej 50 tysięcy. Przeludnienie mieszkań występuje tu bardzo jaskrawo: mieszkań, gdzie w 1 pokoju lokuje się więcej niż 2 osoby jest w Niemczech aż $^1/_2$ miljona, każda 8—9 rodzina nie posiada własnego mieszkania, a każdy 10-ty obywatel lokuje się w mieszkaniu przeludnionem.

Część nienaukową „Zdrowego Mieszkania" stanowi szereg modeli wzorowych domków i mieszkań; są w nich niezbędne wygody, obok ogródki, naogół jednak nic oryginalnego.

Wystawiony model szkoły nieodźwierciadla całkowicie nowoczesnych prądów, które pokrótce możnaby scharakteryzować następująco: Dla szkoły nowoczesnej stare wzory budynków szkolnych, przypominających raczej koszary, są zupełnie nieodpowiednie. Idące z postępem duże miasta budują swe szkoły — pałace w pasie zieleni i nie wzwyż a wszerz — jako budynki parterowe.

Druga grupa tego działu — „Zdrowe Miasto" — dla znawcy nie zawiera nic nowego. Przedstawiono tu wzorowe pod względem sanitarnym miasto; uwzględniono rzeczy nowsze w dziedzinie techniki sanitarnej, chociaż nie najnowsze. Dla lekarzy i inżynierów miejskich, a nawet dla niufachowców wśród działaczy mieskich, z pewnością znajdą się tu rzeczy interesujące, natomiast dla przeciętnego inteligenta - laika atrakcji niema.

W dziale ubezpieczeń społecznych na uwagę zasługuje działalność Kas Chorych, uwidoczniona między innemi w zestawieniu liczbowem wydatków na świadczenia wszelkiego rodzaju. Rzuca się tu w oczy wydatek przeszło 27-miljonowy w roku 1928 na akcję zapobiegania chorobom i na propagandę higjeniczną. Nie może być żadnej

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Skutki pobłażliwości.

Od dawna już podnoszą się głosy że u nas za morderstwa kary są za słabe. Cóż to znaczy parę lat za kryminał i to w higjenicznem więzieniu? Są tacy co ojca-matkę zabili i że dowiedli „afektu" dostali kilka lat. Co z takiego potem rośnie niech służy za ostrzeżenie fakt który poniżej podajemy bez nazwisk, bo śledztwo w toku. W jednej wsi na wieczorynce, po pijanemu, w ciemności postrzelali się chłopcy i jeden K. zabił drugiego W. Była sprawa a jakże, ale prędko się skończyła i oskarżony wcale nie siedział, bo najpierw stryjaszek amerykańskiemi dolarami kaucję złożył, a potem chwalił się, że choć kosztowało, ale synowca „wykręcił" od więzienia. I morderca sobie chodził dalej z rewolwerem w kieszeni. Aż przez wdzięczność zaczął domagać się żeby stryjaszek jemu ziemię oddał. Ten nie chciał, zaczęły się w chacie kłótnie, awantury i bójki — aż ubiegłego tygodnia kiedy i podpili nieźle przy tych gawędach o pieniądzach i o ziemi, synowiec łap za rewolwer i dawaj strzelać do stryjaszka. A stryjaszek wiedząc co za „ptaszka" ma w rodzinie, łap za dubeltówkę i z za szafy jak palnie do synowca, tak ten ani pisnął. Trup. I stryjowi nic nie będzie, bo prawda, w obronie życia strzelał. Ale to nie będzie koniec historji, bo został braciszek zabitego i ten opowiada, że stryjaszka zabije albo spali, a matka wprost, że nożem zarznie. Tak że w tej rodzinie jeszcze może być jaki kryminał. A żeby ten pierwszy morderca posiedział akuratnie, to by nie rzucał się na stryja i byłby spokój, a tak niewiadomo co będzie dalej.

Pod wpływem alkoholu.

Wczoraj w pociągu podmiejskim zdążającym z N.-Wilejki do Wilna kilku pijanych osobników wywołało zajście, które omal nie kosztowało życia ludzkiego. Pod wpływem nadmiernego spożycia alkoholu, osobnicy ci zachowując się cały czas awanturniczo, zaczęli napastować jedną z pasażerek. Jadący w tym samym przedziale kapral 85 p. p. Alfred Sosnowski stanął w obronie napastowanej, co wywołało bójkę, w wyniku której został on w pełnym biegu wyrzucony z pociągu.

Podczas upadku kpr. Sosnowski doznał b. ciężkich ogólnych obrażeń ciała i w stanie niezwykle groźnym został przewieziony do szpitala wojskowego w Wilnie.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu awanturnicy zbiegli. Władze bezpieczeństwa wszczęły za nimi poszukiwania.

Na rogach rozwścieczonego byka.

Onegdaj mieszkańcy wsi Rozwadów Mały na terenie gminy derewnickiej byli świadkami tragicznego wypadku, który miał przebieg następujący: 29 letnia Jadwiga Konarowska, mieszkanka wyżej wymienionej wsi ubrana w czerwoną suknię przechodziła koło pasącego się stada. Jeden z odyńców podrażniony czerwonym kolorem rzucił się na Konarowską, zadając jej rogami szereg bardzo ciężkich ran. Rozszalałe zwierzę porwało swą ofiarę na rogi, włokąc ją, aż do nadbiegnięcia świadków tragicznego zajścia, którzy z wielkim trudem zdołali uwolnić nieprzytomną już Konarowską z rogów rozwścieczonego byka.

Nieszczęśliwą ofiarę tragicznego wypadku przewieziono w stanie beznadziejnym do najbliższego szpitala.

Sensacyjna ucieczka więźniów politycznych z więzienia borysowskiego.

Nocy wczorajszej na przedpolu odcinka granicznego Domaniewicze patrole K. O. P-u zaalarmowane zostały silną strzelaniną pochodzącą od strony granicznej wsi Gruzdowo. Strzelanina trwała 15 minut, poczem od strony granicy sowieckiej wysunęło się kilku osobników ubranych po chłopsku. Na wezwanie „kto idzie, ręce do góry" nieznajomi oświadczyli „swoi", poczem podnieśli ręce do góry. Jak się wyjaśniło nieznajomymi okazali się zbiegli więźniowie polityczni w ilości 5 osób. Zeznali oni, iż zdołali zbiec z więzienia borysowskiego.

Na granicy patrole straży granicznej sowieckiej urządziły na nich zasadzkę i obławę, podczas której zastrzelono dwóch ich towarzyszy. Zbiegów skierowano do najbliższej strażnicy, gdzie udzielono im noclegu i pokarmu.

Polsko-sowiecka konferencja graniczna.

Jak się dowiadujemy, w rejonie odcinka granicznego Dzisna w najbliższy poniedziałek odbędzie się polsko-sowiecka konferencja graniczna poświęcona sprawom uregulowania spławu drzewa na Dźwinie oraz sprawom lokalnym.

DRUJA

+ **Mąciwoda.** Quo usque tandem p. Turbiak nie przestanie narzucać się swoją personą i burzyć życia społecznego w Drui? Jeszcze nie wyschły mu policzki od łez po stracie stanowiska kierownika szkoły powszechnej w Drui co uczyniono najzupełniej słusznie, a już knuje nowe spiski, zbierając podpisy, w nadziei, że tym sposobem odzyska stracone. A przecież wszystkim wiadomo, że p. Turbiak jako pseudo kawaler jest bardzo połulny i nie grzeszy powściągliwością wobec dam. Najlepsze o tem świadectwo złożyli w Inspektoracie Brasławskim obywatelowie drujscy, okoliczni koledzy po fachu i pono pokrzywdzony sam p. Sokołowski.

To też było przeważnie przyczyną, że w zeszłym roku szkolnym pozabierali rodzice do domu prawie wszystkie dziewczęta klas starszych.

To jednak jest działalność bierna p. Turbiaka. A czego czynami swemi, któremi tak lubi chełpić się przed innymi, dokonał?

Był i jest prawą ręką znakomitego „grafomana" ks. Borodzicza przy robieniu głośnych awantur w Drui dla „zakrzepienia" polskości, został autorem lwiej części oszczerstw na OO. Marjanów w Drui, drukowanych w „Dzienniku Wileńskim".

Wydawał ujemne opinje o kolegach i o osobach, które nieraz znał tylko z widzenia; rozbijał organizacje kulturalno-oświatowe, gdzie on nie był prezesem, co było swego czasu ze stowarzyszeniem „Echo" i ostatnio stanął na czele wyrzutków społeczeństwa, którzy odważyli się pisać Bóg wie do kogo podania, żeby zniesiono Polskie Gimnazjum w Drui. Tem ostatniem p. Turbiak dobił siebie, gdyż jak mocno obchodzi gimnazjum Drujan i okolicę, to mogą świadczyć aż dwie delegacje rodzicielskie do Ministerstwa. A jakiż skutek może być z obecnych jego knowań? Przedewszystkiem wrogo uspasabia niektórych Drujan do wszelkich poczynań nowego kierownika szkoły powszechnej, co bezwątpienia wpływa ujemnie na stosunek dzieci do p. kierownika, a następnie odbiera chęć i utrudnia działalność temuż p. kierownikowi.

Czy nie dosyć, p. Turbiak, po dokonaniu tylu i tak sławnych czynów spocząć na laurach i obmyśleć w spokoju wszystko, żeby w przyszłości zmienić swoje postępowanie, a tem samem, nie zaś zbieraniem podpisów, zwrócić na siebie uwagę władz szkolnych, jeżeli o to panu bardzo się rozchodzi.

Civis Druiensis.

GŁĘBOKIE

+ **Kursy wieczorowe ogólnokształcące dla dorosłych w roku szkolnym 1929-30 na terenie powiatu dziśnieńskiego.** W roku szkolnym 1929-30 kursy wieczorowe pokryły dość gęstą siecią cały powiat. Były to kursy trzystopniowe, na których uczono według programu Instytutu Oświaty Dorosłych w Warszawie. Program ten zawsze był w mniejszym lub większym zakresie zmieniany, zależnie od potrzeb danej miejscowości. Naogół jednak program wyżej wskazany był niejako kanwą do ułożenia szczegółowego programu nauczania na kursach dla dorosłych. Zamało tylko było tych programów na zapotrzebowanie, jakie okazało się na powiecie.

Młodzież już rozumie znaczenie samokształcenia się i w większości wypadków sama zgłaszała się do kierownictwa poszczególnych szkół powszechnych z prośbą o zorganizowanie kursu ogólnokształcącego. Na skutek tego zrozumienia potrzeby zdobywania wiedzy ilość kursów wieczorowych, przewidziana programem rocznym pracy oświatowej pozaszkolnej, opracowanym na podstawie zeszłorocznego stanu pracy, zwiększyła się czterokrotnie. Program przewidywał tylko 17 kompletów, a tymczasem istniało w powiecie 69 stopni.

W związku ze zwiększeniem się ilości kursów wynagrodzenie nauczycielstwa za pracę na tychże kursach szalenie zmalało i w nielicznych tylko wypadkach dochodziło zaledwie do 25 groszy za godzinę.

Kursy wieczorowe prowadzone były w 52 miejscowościach, a w 69 kompletach, z których 21 przypada na stopień — 1,34 na stopień 11 i 14 na stopień III. Najwięcej więc było kursów II stopnia, co należy tłomaczyć tem, że młodzież umiejąca już coś niecoś chętniej garnie się do wiedzy, niż zupełni analfabeci, może często dlatego, że ci, którzy już zetknęli się z nauką, lepiej rozumieją potrzebę kształcenia się.

Jeżeli chodzi o analfabetów to i ci w roku 1929-30 liczniej zgłosili się na kursy niż poprzednio, — kompletów było 21, a słuchaczy 391. Najmniej było kompletów III stopnia. Zjawisko to da się wytłumaczyć ogólną niechęcią tutejszego ludu do wszelakiej pracy ciągłej i systematycznej, oraz tem, że młodzież, umiejąc już trochę czytać i pisać, uważa się za wykształconą i nie chce dalej uczęszczać na kursy. W stosunku do roku 1928-29 liczba kompletów nauczania wzrosła o 100 proc. W roku 1928-29 było 34 stopnie w 26 wioskach, a w roku 1929-30 było 69 kompletów w 52 miejscowościach. Liczba słuchaczy wzrosła o 425, czyli na każdy komplet przypada średnio około 30 słuchaczy. Ogółem na kursach uczyło się 1566 osób.

Parcę na kursach utrudniał brak podręczników, gdyż słuchacze nie mogli sami nabywać sobie książek, powiat bowiem już drugi raz nawiedzony był klęską nieurodzaju Kursy rozmieszczone były mniej więcej jednakowo za wyjątkiem tylko gmin: mikołajewskiej, jaźnieńskiej i prozorockiej. Tłumaczy się to dość znacznemi odległościami wiosek i kolonij, a następnie położeniem nadgranicznem i wypływającemi stąd ograniczeniami swobodnego ruchu ludności w godzinach wieczorowych.

Uczęszczanie i w tym roku nie było regularne i nie wszyscy słuchacze wytrwali do końca. Wynikło to naskutek słabego urodzaju a zatem konieczności zarobkowania na życie. Wiek słuchaczy przeważał do lat 22, bo takich było 1355.

Na kursach wieczorowych ogólnokształcących uczyło 92 nauczycieli szkół powszechnych i w ciągu trwania kursów mieli oni ogółem 6454 godzin wykładowych. Nauka odbywała się przeważnie w warunkach niemożliwych, gdyż po dwu zmianach dziatwy szkolnej przychodzili dorośli do tejże samej sali szkolnej. W izbie takiej nie można było oddychać. Ponadto pomocy naukowych żadnych. Może ktoś powiedzieć, że można było używać pomocy szkolnych — z wielką przyjemnością, lecz niestety szkoły w tut. powiecie są bardzo słabo wyposażone w pomoce naukowe.

Mimo takich warunków nauczycielstwo w pracy nie ustaje, ale zato co rok kilka osób musi jechać do Zakopanego na kurację. W obecnej chwili 4 osoby są tam.

Wł. Maciejewski.

wątpliwości, że zapobieganie chorobom jest bardziej wartościowe niż leczenie. Nasze Kasy Chorych na polu propagandy higjenicznej i w swej akcji zapobiegawczej nie ujawniają działalności poważniejszej.

Interesująco wystawiono dział pod nazwą „Zabobony i Zdrowie". Przesądy, wiara w siły nadprzyrodzone, nadzmysłowe nie są obce współczesnej inteligencji, a cóż dopiero szerokim masom ludowym; zapewne niema na świecie człowieka, który byłby zupełnie wolny od przesądów. Na wystawie zobrazowano zabobony i przesądy od najdawniejszych czasów — czasów Babilonu, starożytnej Grecji i Rzymu aż do czasów obecnych.

W malutkiej hali o powierzchni zaledwie 120 m^2 zobrazowano dział pod nazwą „Klimat". Zbyt wiele udzielono tu miejsca klimatologji w porównaniu z takiemi sprawami, jak higjeniczne znaczenie klimatu i pogody, oraz wpływu na ustrój czynników atmosferycznych w rozmaitych warunkach pracy i życia człowieka. Dział ten należałoby złączyć z naukową częścią działu „Higjena odzienia". Związek pomiędzy klimatem i pogodą z jednej strony, a odzieniem z drugiej jest bardzo ścisły — właśnie zapomocą odzienia człowiek stwarza sobie sztuczny klimat, najbardziej mu sprzyjający i umożliwiający pracę poza mieszkaniem. „Higjena odzienia" jest przedstawiona dość popularnie i wyczerpująco; uwzględniono tu nie tylko stronę higjeniczną, ale i techniczną; nie brak też i części historycznej, aczkolwiek dość ubogo zobrazowanej.

Dział „Odżywianie" zajmuje aż 6 hal; część naukowa zajmuje tylko jedną halę i w dodatku niecałą; resztę hal zajęła wystawa przemysłu artykułów spożywczych; sporo tu jest reklamy kupieckiej. Naogół dział „Odżywianie" nie jest wyczerpująco w swej części naukowej zobrazowany. Jeszcze większą przestrzeń zajmuje dział „Gospodarstwo Rolne".

Osobny dział stanowi walka ze szkodnikami oraz kwestja dezynfekcji Pokazano tu, jakie napotyka się najczęściej szkodniki domowe i szkodliwe owady (szkodliwość oczywiście z punktu widzenia higjeny), jakie są sposoby walki z niemi; wreszcie podano popularne wiadomości z zakresu dezynfekcji i zwrócono uwagę, że dezynfekcja wtedy tylko jest racjonalna, kiedy jest dokonywana w ciągu całego przebiegu choroby zakaźnej, a nie tylko po skończonej chorobie; chodzi tu o dezynfekcję wydalin i wydzielin ludzkich w przebiegu choroby, no i oczywiście o dezynfekcję zakażonej brudnej bielizny, którą trzeba odkazić, zanim się ją odda do prania.

Ostatni dział wystawy niemieckiej *Gesundes Seeleben*, poświęcony higjenie psychicznej, jest sztucznie podzielony na 2 części — higjenę psychiczną w ścisłem znaczeniu i nerwowość.

Kończąc ten pobieżny przegląd materjału wystawy niemieckiej jeszcze raz chcę stwierdzić, że wystawa niemiecka mimo pewnych luk i niedociągnięć, a nawet błędów, przedstawia się wspaniale. Poziom jej jest bardzo wysoki pod względem naukowym; szwankuje nieco popularyzacją, niekiedy psuje powagę reklama kupiecka.

Dr. Aleksander Safarewicz.

Z Muzyki

Refleksje z sezonu letniego. — Muzyka w numerze wileńskim „Tygodnika Ilustrowanego". — Miasto Stanisława Moniuszki nieznane.

Zanim rozpocznie się t. zw. sezon zimowy w ruchu muzycznym, i nasze Towarzystwo Filharmoniczne ogłosi plan swoich prac tegorocznych, rzućmy okiem wstecz na przejściowy okres miesięcy letnich.

Wzorem lat ubiegłych, zamierający latem ruch koncertowy skupił się na estradzie ogrodu po-Bernardyńskiego. Tu, pod egidą Tow. Filharmonicznego, Wil. Orkiestra Symfoniczna odbyła swój „stagione" ze zmiennem powodzeniem, Główną przeszkodą pomyślnego wyniku letnich koncertów była zła pogoda, która też fatalnie podziałała na frekwencję publiczności, i — co za tem idzie — spowodowała depresję w prowadzeniu całej imprezy. Czas byłoby pomyśleć (uwaga pod adresem zarządu miasta) o postawieniu w ogrodzie po Bernardyńskim odpowiedniej estrady koncertowej, zabezpieczającej słuchaczy od kapryśnej pogody. Wileńskiej Orkiestrze Symfonicznej, zabiegającej od szeregu lat o utrzymanie tej placówki kulturalnej, kosztem niemałych ofiar, należałaby się nareszcie pewna rekomponsata w postaci większej troskliwości o jej utrzymanie.

Jeżeli chodzi o sezon letni, to trudno byłoby się dziwić, gdyby ten zespół zrezygnował z pobytu w Wilnie i rozpoczął starania o zaangażowanie go na lato do któregoś z naszych miejsc kuracyjnych. Takie np., Druskieniki już doszły w swym rozwoju do stanu, wymagającego pod względem muzyki zdrojowej znacznego polepszenia.

Jeszcze należy wytknąć jedną krzywdę, jaka się stała sztuce muzycznej Wilna, tym razem na arenie szerszej.

Chodzi tu o ów szeroko reklamowany numer „Wileński" Tygodnika Ilustrowanego, w którem *ani słowa* najskromniejszej bodaj informacji niema o sprawach muzycznych, o działalności instytucyj muzycznych i ludzi w tej dziedzinie pracujących — *w mieście Stanisława Moniuszki!*

Jeden światlejszy ton w refleksjach niniejszych możemy zawdzięczać wiadomości, że Konserwatorjum Muzyczne w Wilnie, mieszczące się dotychczas w lokalu wspólnym, w przyszłym miesiącu przenosi się do lokalu własnego (ul. Końska róg Wielkiej), i — jak słyszymy oprócz pomieszczenia dla klas wykładowych i audytorjów, będzie rozporządzało dużą salą koncertową, dającą możność skoncentrowania tam ruchu muzycznego, uzależnionego dotychczas od przypadkowych możliwości, i odciąży tem samem cały ten ruch od sal teatralnych, mających swoje specjalne przeznaczenie. *Iz. B.*

Akcja przedwyborcza w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Zakończenie sporządzania spisu wyborców.

W dniu wczorajszym zostało zakończone sporządzanie spisu osób uprawnionych do głosowania do Sejmu i Senatu. Ogólna ilość wyborców nie została jeszcze podsumowana. Spisy wykazały, iż dane, dostarczone przez biura meldunkowe, są częstokroć wątpliwe. W związku z tem zostało zakwestjonowanych 12.000 wyborców, co do których zebrane zostaną dodatkowe dane.

Powstanie Wyborczego Komitetu Powiatowego B.B.W.R. na powiat dziśnieński w Głębokiem.

W dniu 14 września r. b. w lokalu urzędników państwowych i komunalnych odbyło się zebranie organizacyjne Powiatowego Komitetu Wyborczego na powiat dziśnieński. W zebraniu tem wzięli udział delegaci Komitetów gminnych i Powiatowej Rady B.B.W.R., oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych i zawodowych, istniejących na terenie powiatu.

Zebranie zagaił kierownik Sekretarjatu Powiatowego B.B.W.R. p. Leon Tołłoczko. Po krótkiem przemówieniu, wygłoszonem przez p. Tołłoczkę o obecnej sytuacji politycznej przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania i członków prezydjum. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie p. B. Tołłoczkę Leona, na członków prezydjum: Stankiewicza Władysława i Piątkowskiego Bronisława.

W dalszym toku obrad postanowiono zorganizować Powiatowy Komitet Wyborczy B.B.W.R., do którego zgłoszono po trzech delegatów z każdej organizacji jako przedstawicieli. Na prezesa Komitetu Wyborczego wybrano p. Szepietowskiego Romualda, na sekretarza p. Tołłoczkę Leona, na zastępcę sekretarza p. Stankiewicza Władysława, na skarbnika p. Kunce Stanisława i na członków: Fryzickiego Romualda i Maciejewskiego Władysława.

Powstanie Rejonowego Komitetu Wyborczego B.B.W.R. w Podbrodziu.

W dniu 14 września r. b. odbyło się organizacyjne zebranie przedstawicieli ludności miasta Podbrodzia, gminy podbrodzkiej i kieliskiej oraz przedstawicieli różnych organizacyj, istniejących na tym terenie w celu zawiązania Rejonowego Komitetu Wyborczego B.B.W.R. w Podbrodziu. Po ukonstytuowaniu się prezydjum zebrania i wygłoszeniu referatu o sytuacji politycznej przez p. K. Rożnowskiego zebrani jednomyślnie postanowili zorganizować Rejonowy Komitet Wyborczy B.B.W.R. w Podbrodziu obejmujący m. Podbrodzie, gminę wiejską Podbrodzie i kiemieliską. Jednocześnie wybrano sekcję propagandową i finansową. Na wniosek jednego z członków zebrania obecni uchwalili opodatkować się dobrowolnie na potrzeby akcji wyborczej.

Prezydjum Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego B.B.W.R.

Na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem prezesa Komitetu D-ra W. Maleszewskiego dnia 19 b. m., ukonstytuowano prezydjum Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego B.B.W.R. w Wilnie w następującym składzie: P.p. inż. Borek-Borecki Juljusz, dr. Brokowski Stefan, Gieczewicz Hipolit i Kirtiklisowa Janina — wiceprezesi; Bohdanowicz Mieczysław — skarbnik, mec. Jundziłł Zygmunt — zast. skarbnika, red. Świderski Franciszek — sekretarz, dyr. Makowski Czesław, Dobosz Stanisław, Puchalski Michał, Winiarski Karol i Korzecki Wincenty — członkowie.

Sekretarjat Komitetu urzęduje w lokalu przy ul. Zawalnej 1 m. 4, tel. 12-95 codziennie od 9 do godz. 15-ej, dyżury członków prezydjum od godz. 18-ej do 20-ej.

II-gie Targi Północne.

Corso kwiatowe na Targach.

Niedzielne Corso kwiatowe zapowiada się doskonale, zwłaszcza jeżeli słoneczna pogoda dopisze, to na godzinę 3-cią w niedizelę na Targi przybędzie całe Wilno.

Zgłosiło się już dużo prywatnych osób na udział w Corsie, jak również przedstawiciele firm samochodowych mają wystąpić z bardzo pomysłowemi dekoracjami wozów. Kwieciarze będą mieli przygotowane całe snopy ciętego kwiecia aby publiczność wileńska in gremio mogła wziąć udział w zabawie walki kwiatów serpentyn i confetti.

Mamy nadzieję, że na ten dzień wszyscy zapomną o własnych troskach i zabawią się jak dzieci w tak miły i estetyczny sposób, że swoim udziałem przyczynią się do pomyślnego rozwoju Ogródków Działkowych. Wejściowy bilet na Targi upoważnia do wzięcia udziału w walce kwiatowej w Corsie.

Na sędziów konkursowych zaproszeni zostali: p. dyrektor Targów Luczkowski, p. prof. Ferdynand Ruszczyc, Panie Iwaszkiewiczowa, Samorewiczowa i pp. dyrektor Krauze kierownik Szkoły Ogrodniczej, p. Raube kierownik Szkoły Zdobniczej i p. Krywko inspektor T-wa Ogrodniczego.

Zgłoszenia przyjmuje jeszcze T-wo Ogrodnicze ul. Sierakowskiego Nr. 4, od godz 9 do 3 i Narod. Org. Kobiet, ul. Orzeszkowej Nr. 11 od godz. 11 do 1.

Ważne dla rolników.

Dowiadujemy się, że na Targi Hodowlane, których otwarcie nastąpi w dniach 25 i 26 września wpłynęło tak wiele zgłoszeń, że połowy hodowcom musiano z braku miejsca odmówić udziału. Z tego też względu termin zgłoszeń na Wystawę i Targi Hodowlane z dniem 20-go września r. b. będzie zamknięty.

Niepraktyczne.

Zwykle tak bywa że Wystawy-Targi połączone są z Wesołem Miasteczkiem, Luna Parkiem i t. p. imprezami w ten sposób, że wchodzący do Targów za swoim biletem wstępu może iść również do wesołych głupstewek, które ściągają szerszą publiczność zmuszoną niejednokrotnie niejako tem samem do oglądania rzeczy bardziej wartościowych. W Wilnie nader niepraktycznie zrobiono osobne wejście, osobno płatne. Wskutek tego pierwszego dnia podobno 16 tys. ludzi „zwiedziło" Luna Park za płatnemi biletami. A na Targach było dużo mniej. Czy to praktycznie?

KRONIKA

Sobota 20 Września	Dziś: Eustachjusza M.
	Jutro: Mateusza Ap. Ew.
	Wschód słońca—g. 5 m. 18.
	Zachód —g. 17 m. 42.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 19 VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 762
Temperatura średnia + 8° C
" najwyższa: + 13° C
" najniższa: + 2° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: połudn.-wschodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno, pogodnie.

OSOBISTE.

— **Ks. Biskup Bandurski wyjechał** do Żyrowic na obchód 200-lecia koronacji obrazu Matki Boskiej Żyrowickiej.

— **Szef misji francuskiej gen. Denain w Wilnie.** Wczoraj o godzinie 10-ej wiecz. przybył autem do Wilna szef wojskowej misji francuskiej w Warszawie generał Denain.

Generał zatrzymał się w hotelu Georges'a.

Jak się dowiadujemy, gen. Denain przybył do Wilna w sprawach osobistych, a także w celu zwiedzenia II Targów Północnych i Wystawy Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego. (c)

ADMINISTRACYJNA.

— **Kontrola szybkości pojazdów mechanicznych.** Naskutek zarządzenia Starosty Grodzkiego codziennie, w różnych punktach miasta, przeprowadza się kontrola szybkości wszystkich pojazdów mechanicznych, jak autobusy, taksówki, samochody prywatne, motocykle.

W wyniku dotychczasowych inspekcyj odebrane zostały 5 szoferom pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych (bilety szoferskie) i winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Maksymalna szybkość dla pojazdów mechanicznych na terenie miasta, określona przez obowiązujące przepisy wynosi 30 klm. na godzinę, na mostach 20 klm. i na skrzyżowaniach ulic i dróg 10 klm.

Starosta Grodzki uprzedza, że w wypadkach stwierdzenia przekroczenia tych norm szybkości, winnych ścigać będzie z całą bezwzględnością prawa.

Winni pozbawiani będą pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych i ulegną surowej karze do aresztu włącznie.

MIEJSKA.

— **Ruch budowlany.** W ubiegłym roku budowlanym w Wilnie wzniesiono 34 domy mieszkalne drewniane parterowe oraz 24 domy dwu i trzech piętrowe murowane w śródmieściu i na przedmieściach m. Wilna.

— **Dwie karetki pogotowia ratunkowego.** Miejskie pogotowie ratunkowe przeprowadza obecnie generalny remont starej karetki pogotowia, która wkrótce zostanie uruchomiona. W ten sposób Wilno rozporządzać będzie dwoma karetkami.

WOJSKOWA.

— **Wcielenie do szeregów rocznika 1909.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie referat wojskowy Magistratu m. Wilna przystąpi do rozsyłania kart powołania rocznika 1909-go.

Wcielenie do szeregów powołanych nastąpi w dniu 10 października r. b.

— **Rejestracja mężczyzn urodzonych w r. 1912.** W dniu 30 b. m. upływa nieodwołalnie ostateczny termin rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1912-ym. Rejestracji dokonuje, jak wiadomo, codziennie referat wojskowy Magistratu w godzinach urzędowych.

Poczynając od dnia 1 października wszyscy ci, którzy nie dokonali obowiązku rejestracji pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności administracyjno-karnej.

SPRAWY SZKOLNE.

— **3-oddział. Szkoła Początkowa im. Tadeusza Czackiego** została otwarta w roku szkolnym 1930/31 przy Gimnazjum im. T. Czackiego (z pełnemi prawami), Wilno, ul. Wiwulskiego 13, gmach własny, telefon 10-56. Do oddziału I (klasy elementarnej) przyjmowane są dzieci bez egzaminu. Do oddziałów II i III (klas przedwstępnej i wstępnej) na podstawie egzaminu, lub świadectwa szkół powszechnych.

Po ukończeniu III-go oddziału dzieci przechodzą bez egzaminu do kl. I-ej Gimnazjum im. T. Czackiego.

Szczegółowych informacyj udziela i zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od g. 9—1.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Informatorjum Koła Historyków** dla nowowstępujących kol. kol. czynne codziennie od g. 11.30 do 13 w lokalu Koła: Zamkowa 11 (obok Koła Prawników).

Z POCZTY.

— **Ruch pocztowy na terenie m. Wilna.** Jak wynika z ostatnio opracowanego przez Wileńską Dyrekcję Poczt i Telegrafów zestawienia w ciągu ubiegłego miesiąca **nadano w Wilnie:** przesyłek listowych 851.737; przesyłek poleconych — 76.335; listów wartościowych — 2387; zleceń pocztowych — 5839; wpłacono przekazów pocztowo-telegr. —16.080 na sumę 2.072.790 złotych; wpłat P. K. O. dokonano 11.692 na sumę 4.331.949 złotych; czasopism nadano 515.621; telegramów — 9072; rozmów telefonicznych międzymiastowych przeprowadzono — 14.998.

W tym samym okresie czasu **nadeszło do Wilna:** przesyłek listowych 711.915; przesyłek poleconych 5.623; listów wartościowych 4.068; zleceń pocztowych 1.740, wpłat przekazów poczt. telegraf. dokonano 25.535 na sumę 2.441.493 zł.; wpłat P. K. O. 4.586 na sumę 828.534 zł.; czasopism nadeszło 281.746 telegramów 10.475; miejscowych rozmów telefonicznych przeprowadzono 1.578.524.

Powyższy ruch pocztowy dał w rezultacie dochód w wysokości 274.328 złotych.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Nierozważne postępowanie rzemieślników żydowskich.** W swoim czasie Izba Rzemieślnicza w Wilnie na podstawie porozumienia z przedstawicielami cechów rzemieślniczych zwróciła się do Banku Gospodarstwa Krajowego z prośbą o wyasygnowanie 50.000 złotych na urządzenie wystawy rzemiosła wileńskiego na terenie Targów Północnych. Bank Gospodarstwa Krajowego prośbie tej zadośćuczynił. Specjalna komisja złożona z przedstawicieli rzemieślników chrześcijan i Żydów dokonała podziału tej sumy w ten sposób, że rzemieślnicy chrześcijańscy otrzymali 22.000 złotych, resztę zaś w wysokości 18.000 złotych oddano do dyspozycji rzemieślników żydowskich. W ostatniej jednak chwili Żydzi zrezygnowali ze swego udziału i zaciągnęli pożyczkę w Banku Żydowskim, podrywając w ten sposób autorytet Izby Rzemieślniczej, co oczywiście nie przynosi im chluby.

— **Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego Sp. Akc. w Będzinie.** Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie należą do największych i najsolidniejszych przedsiębiorstw przetwórczego przemysłu metalowego w Polsce. Zakłady te powstały z dawniej istniejącej walcowni blachy cynkowej, założonej w 1899 r. pod firmą „Tilmanns i Oppenheim" w Będzinie, która po wojnie światowej przeistoczona została na Spółkę Akcyjną pod powyższą nazwą. Nowy zarząd tego towarzystwa, z obecnym generalnym dyrektorem p. Szymonem Fürstenbergiem na czele, przystąpił niezwłocznie do odbudowania przedsiębiorstwa zniszczonego wskutek działań wojennych, poczyniwszy znaczne inwestycje w kierunku rozszerzenia dotychczasowego zakresu fabrykacji. Po udoskonaleniu istniejącej już zdawna walcowni cynku, w której wyrabiana jest blacha cynkowa we wszelkich wymiarach, wybudowano na obszernym terenie fabrycznym cynkownię blachy żelaznej i fabrykę blaszanych wiader ocynkowanych, oraz urządzono osobno oddziały fabryczne dla wyrobu blach dziurkowanych i naczyń blaszanych. Równocześnie ułożono własną bocznicę kolejową, dochodzącą do magazynów fabrycznych, tak że wyroby fabryki załadowuje się wprost do wagonów i w ten sposób chronione są od ujemnych wpływów atmosferycznych.

Głównym przedmiotem eksportu Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie jest masowo we wszelkich wymiarach wyrabiana blacha ocynkowana, znana pod marką C. K. H., która dzięki swej pierwszorzędnej jakości znajduje znaczny zbyt we wszystkich krajach bałkańskich, bałtyckich, skandynawskich, w Austrji, na Węgrzech, jak również w niektórych krajach zamorskich, jak w Argentynie i Brazylji.

Poważna ta placówka polskiego przemysłu cynkowego znajduje się w stałym rozwoju. W roku 1927 zainstalowane zostały nowoczesne maszyny prawie we wszystkich oddziałach fabrycznych, dzięki czemu produkcja znacznie się powiększyła i odbywa się w sposób racjonalny. Dalsza rozbudowa Zakładów przewidziana jest w najbliższej przyszłości.

Obecnie Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie zatrudniają około 1000 robotników i dają rocznej produkcji narazie 30.000 ton.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Peowiacy! Baczność!** Zarząd Okręgowy Związku Peowiaków w Wilnie wzywa wszystkich peowiaków do wzięcia licznego udziału w Akademji „Tygodnia przeciwniemieckiego", która odbędzie się w dniu 21.IX 1930 r. o godz. 12.30 w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej.

— **Liga Morska i Rzeczna** wystąpiła z inicjatywą zaprotestowania czynem przeciwko mowom ministra niemieckiego Treviranusa, ośmielającego się podać w wątpliwość nienaruszalność granic Polski. Punktem wyjścia całej, w powyższym celu podjętej, akcji jest zbudowanie łodzi podwodnej pod nazwą „Odpowiedź Treviranusowi". Najważniejszą w tem wszystkiem rzeczą jest, aby w pracy tej nie zbrakło żadnego obywatela polskiego. Niech wszyscy, komu drogie jest morze polskie, wszyscy, kto zdaje sobie sprawę, że bez morza niema dla nas prawdziwej niepodległości państwowej, — stawią się na wiec i pochód protestacyjny w niedzielę dnia 21-go września. Początek wiecu w Sali Miejskiej o godz. 12.30. Organizacje i szkoły niechaj bez specjalnych zaproszeń przybywają ze sztandarami i orkiestrami przed gmach miejski na ulicy Ostrobramskiej 5, aby wziąć udział w pochodzie, który się odbędzie natychmiast po wiecu.

Spełnijcie obowiązek! Wszyscy na wiec!

— **Związek Straży Pożarnych Województwa Wileńskiego przy organizacji „Tygodnia Strażackiego".** Zgodnie z tegorocznym programem, Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Wileńskiego urządził na Targach Północnych w gmachu b. Teatru Letniego, swoje stoisko, w celu wykazania dorobku przemysłu pożarniczego oraz dokonanej pracy w dziale organizacji obrony przeciwpożarowej i jej potrzeb.

Oprócz bardzo ciekawych typów najnowszych sikawek motorowych i gaśnic chemicznych firm: „Strażak", „Składnica Strażacka", „Mira" i „Perkeo" (Bielany) w Warszawie, a także węży i chodników firmy W. Izdebsik i S-ka w Grodzisku, wymowne są plansze Związku Wojewódzkiego ilustrujące organizację Straży i Związku, a w szczególności 4-ry sceny „gdzie straż jest i gdzie straży niema" oraz proporcjonalne wykazanie przy pomocy figur, ilościowego przyrostu straży w ciągu 10-ciu lat, liczbę obecną i liczbę jaka być winna, by obrona przed pożarami mogła być tak skuteczną jak w innych województwach.

Stosownie do rozpowszechnionej w Wilnie i na całem województwie treści odezwy do społeczeństwa, podpisanej przez p. wojewodę wileńskiego, jako prezesa Rady Związku wraz z Zarządem w pełnym komplecie, odbędzie się we wszystkich siedzibach straży na terenie województwa sprzedaż znaczków, nalepek i ilustrowanej jednodniówki p. t. „Społeczeństwo Strażakowi" oraz odczyty, zabawy i loterje.

Bardzo interesująco zapowiada się zakończenie „Tygodnia Strażackiego" dnia 28 b. m. (w niedzielę) w Wilnie.

Pochód rozwoju pożarnictwa rozpocznie się o godz. 13-ej z placu Łukiskiego przez ulice: Mickiewicza i plac Katedralny, do „Targów Północnych" gdzie odbędą się zawody jednostkowe o mistrzostwo województwa, pokazy działania najnowszych narzędzi motorowych i sposobów gaszenia pożarów chemicznym sposobem, oraz efektowne ćwiczenia figurowe Wileńskiej Straży Pożarnej, z zapalonemi pochodniami, na zakończenie w porze wieczorowej.

Zawody jednostkowe, do których zgłoszenia już zamknięto, składają się z biegu na torze długości 200 mtr. w pełnem uzbrojeniu, z przeszkodami, jak rowy, kładki, parkany, tunel i wspinanie oraz opuszczanie się po drążkach, a także rozwijanie linij wężowych.

— **Zarząd Okręgowy Związku Peowiaków w Wilnie komunikuje,** iż Sekretarjat Związku jest czynny codziennie od godz. 19-ej do godz. 20-ej w lokalu Federacji, przy ul. Uniwersyteckiej 6—8.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Pierwsze posiedzenie Komitetu Wykonawczego Obchodu 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami** i oswobodzenia Wilna zwołane zostało przez przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Obchodu rektora prof. Januszkiewicza na poniedziałek 22 b. m., godz. 18-ta w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego. Na posiedzeniu tem Komitet rozdzieli prace pomiędzy sekcje, które zajmą się ustaleniem szczegółów obchodu.

RÓŻNE.

— **Badanie żywności na rynkach miejskich.** W dniu wczorajszym Komisja miejska dokonała lustracji oraz badania artykułów spożywczych przywiezionych przez włościan na rynki.

Komisja sporządziła 7 protokułów karnych za fałszowanie artykułów spożywczych.

— **Przegląd ogierów.** W dniu 30 b. m. na rynku Kalwaryjskim odbędzie się przegląd ogierów. Do przeglądu winne być doprowadzone wszystkie ogiery, które ukończyły 3 lata. Celem przeglądu jest wydanie świadectw uznania.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, tryskająca staropolskim humorem wartościowa komedja J. Blizińskiego „Rozbitki".

Początek o godz. 8-ej wiecz. Bilety zniżkowe i kredytowane ważne.

— **„Kres wędrówki".** W przyszłym tygodniu wchodzi na repertuar Teatru na Pohulance głośna sztuka Szeriff'a „Kres wędrówki", odźwierciadlająca przeżycie podczas wojny światowej.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Pełna ożywczych promieni słonecznych, pogodna polska komedja J. Rączkowskiego „Nad polskiem morzem", ukaże się dziś po raz 8-my, w malowniczej szacie dekoracyjnej, według projektów J. Hawryłkiewicza.

— **„Pan Jowialski".** W przyszłym tygodniu odbędzie się premjera nieśmiertelnej komedji A. Fredry „Pan Jowialski", w nowem oryginalnem opracowaniu reżyserskiem dyr. A. Zelwerowicza.

— **Poranek artystyczny Marjusza Maszyńskiego w „Lutni".** Pragnąc udostępnić młodzieży szkolnej i najszerszym warstwom publiczności usłyszenia szeregu wartościowych utworów liteartury polskiej, znakomity artysta i niezrówn. interpretator Marjusz Maszyński wystąpi po raz ostatni jutro w niedzielę dnia 21-go b. m. o godz. 12-ej w poł. w Teatrze „Lutnia".

Ceny miejsc od 30 gr. Bilety do nabycia w kasie Teatru „Lutnia" dziś od godz. 11 rano w ciągu dnia całego.

— **Jutrzejsze przedstawienie popularne w Teatrze na Pohulance.** Jutro w niedzielę dnia 21-go b. m. na przedstawieniu popularnem po cenach najniższych (od 30 gr.), ukażą się dwie polskie komedje „Marcowy kawaler" Blizińskiego i „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego.

Początek o godz. 3.30 po poł.

— **Przedstawienie popołudniowe w Teatrze „Lutnia".** Jutro w niedzielę dnia 21-go b. m. o godz. 3.30 po poł. odbędzie się w Teatrze „Lutnia" przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych.

Wystawioną zostanie najnowsza komedja Z. Kaweckiego „Para nie para", w obsadzie premjerowej.

— **Dziś i jutro pożegnalne koncerty rosyjskiego zespołu Eug. Dubrowina.** W sali Klubu Handl.-Przem. (Mickiewicza 33) odbędą się dziś i jutro ostatnie dwa występy ros. zespołu artystycznego z Eug. Dubrowinem, znanym wirtuozem w grze na bałałajce, na czele. Zespół Dubrowina, który w ubiegłą sobotę dał swój pierwszy koncert, wystąpi z zupełnie nowym programem. Usłyszymy zatem Dubrowina: syberyjskie śpiewy chóralne w obrazkach z ros. życia więziennego i z życia tajgi syberyjskiej; znana pieśń burłaków z nad Wołgi „Ej uchniem" z akomp. bałałajek i przy specjalnych nastrojowych dekoracjach. Ponadto orkiestra bałałajek i mandolin odegra kilka utworów ludowych, romansów cygańskich i bardzo oryginalną piosenkę ludową „Polanka" z akompaniamentem łyżek żołnierskich. W finale koncertowym „Bajkał", wystąpi cały zespół ze śpiewem i muzyką. Całość nowego programu bardzo oryginalna i imponująca. Bilety sprzedaje księgarnia „Lektor", ul. Mickiewicza 4. Wykupione bilety na dzień 16-go b. m. ważne dziś.

RADJO

SOBOTA, dnia 20 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 17.20: Kom. Wil. Tow. Org. i Kółek Rolniczych. 17.35: „Gdynia" 18.00: Audycja dla dzieci. 19.00: Kwadrans literacki. 19.15: Nowości teatralne. 19.40: Program na tydzień nastepny i rozmaitości. 20.00: Koncert symfoniczny. 21.15: Koncert, komunikaty i muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 21 września 1930 r.

10.15: Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.58: Sygnał czasu. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie. 12.05: Gramofon. 13.00: Kom meteor. 15.10: Odczyt rolniczy. 15.30: Odczyty rolnicze, muzyka, odczyt historyczny i koncert. 18.45: „Feljeton humorystyczny". 19.10: „Tygodnik artystyczny". 19.30: „Kukułka wileńska". 19.50: Progr. na poniedz. i rozmait. 20.00: Kwadrans literacki, koncert, feljeton, kom. i muzyka tan.

NOWINKI RADJOWE.

TRANSMISJA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH.

Po nadzwyczaj udanych transmisjach radjowych takich sensacyj sportowych, jak wyścig samochodowy we Lwowie, zawody lekkoatletek Polski i Japonji z udziałem Walasiewiczówny, Konopackiej i Hitomi, mecz tennisowy Polska—Japonja, międzynarodowe zawody kolarskie na Dynasach oraz bieg na 5 klm. z udziałem Nurmiego, Petkiewicza i Kusocińskiego, „Polskie Radjo" transmitować będzie w niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 15.00 przebieg międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, w których wezmą udział sławy międzynarodowe, a m. in. mistrzowie Szwecji: Krait i Peterson, oraz najznakomitsi lekkoatleci czechosłowaccy.

Przedstawicielami barw polskich będą m. in. Petkiewicz i Kusociński.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI PRZED MIKROFONEM.

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 20.15 podczas koncertu wieczornego usłyszą radjosłuchacze znakomitego tenora Opery Warszawskiej, Stanisława Gruszczyńskiego, który odśpiewa kilka popularnych aryj operowych, jak: arję z op. „Cyganerja" Pucciniego, arję z op. „Andrzej Chenier" Giordana, oraz arję „Szumią jodły" z op. „Halka" Moniuszki. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.

Napad na ul. Dzielnej.

Dzielny b. posterunkowy przypłaca obronę ranami.

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem na ul. Dzielnej zaszedł następujący wypadek:

Przez ulicę Dzielną przejeżdżał wóz, w którym siedziało dwóch włościan i kobieta powracających z miasta, dokąd przybyli na rynek.

Niespodzianie z lasku wybiegło kilku osobników uzbrojonych w kije i kamienie, którzy zastąpili drogę jadącym, żądając zatrzymania konia, a gdy jadący nie usłuchali wezwania i usiłowali zbiec, jeden z napastników zatrzymał konia, a wspólnicy jego rzucili się na jadących i zaczęli okładać ich kijami.

Krzyki napadniętych posłyszał zamieszkały wpobliżu były posterunkowy obecnie właściciel sklepu Czesław Olido (Dzielna 48), który widząc co się dzieje, mężnie stanął w obronie napadniętych. Powstała krwawa bójka, podczas której mężny obrońca Olido otrzymał dość ciężkie rany.

Na krzyki zaczęli nadbiegać inni okoliczni mieszkańcy, co widząc napastnicy porzucili swe ofiary i zbiegli do lasu.

Na miejsce wypadku natychmiast przybyła policja, która wszczęła poszukiwania za bandytami. W trakcie pościgu jednego z nich, a mianowicie niejakiego Piotra Staniewicza udało się zatrzymać. Po odprowadzeniu go na posterunek policji zaczął on udawać pijanego, lecz zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził symulację. Rannego Olidę opatrzono i pozostawiono, na jego prośbę, w domu.

Tło zajścia dotychczas jeszcze nie zostało wyjaśnione. Napadnięci twierdzą, iż miał tu miejsce napad rabunkowy, pewne jednak okoliczności wskazują na to, iż napad był dokonany na tle porachunków osobistych. Dalsze dochodzenie trwa. (c)

NA WILEŃSKIM BRUKU

„Pajęczarki", powracające z nocnej „pracy" wpadły z łupem w objęcia policjanta.

Wczoraj nad ranem posterunkowy p. Siemaszko zwrócił uwagę na dwie przemykające się po ulicy kobiety, które usilnie starały się coś ukryć pod płaszczem.

Niedyskretny policjant, chcąc zaspokoić swą ciekawość zajrzał pod zwierzchnie odzienie i znalazł tam wprawdzie bieliznę, jak to można było przewidywać, lecz że ta nie stanowiła własności indagowanych, świadczyło to, że była ona mokra, jeszcze nie wyschnięta po praniu.

Odprowadzone niewiasty do komisarjatu podały się za Marję i Jadwigę Dołęgowskie, bez stałego miejsca zamieszkania.

Nie ulega wątpliwości, iż bielizna odebrana skradziona została ze strychu, lecz jak dotąd, nieustalono z którego i na czyją szkodę, gdyż złodziejki nie mogą sobie tego szczegółu przypomnieć.

FILIP MACDONALD. 26)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Margareta zajrzała do notesu.

Służba—odrzekła—jest w porządku. Zupełnie w porządku, prócz,—Belforda. Dziewcząt nie można oskarżać o zbrodnię, zbyt są nieśmiałe i zeznania swe potwierdziły wzajemnie. Kucharka położyła się spać przed wpół do jedenastej i spała cały czas. Szofer zabawiał się poza domem w towarzystwie przyjaciół. Kamerdyner był podobno w swym pokoiku przez cały wieczór. Nie może on przedstawić żadnego świadka, ale takiego starca niepodobna o to posądzać. Bardzo słaby i naprawdę ogromnie przejęty śmiercią swego pana. Pani Mainwaring jest, zdaje się w porządku. Położyła się wcześnie i widziały ją—panna Hoode i służąca Smith, ta, która później pracowała w garderobie. Pani Mainwaring spała mocno w czasie, gdy wykryto morderstwo. Sir Digby Coates jest w zupełnym porządku. Siedział cały czas w swoim gabinecie, który leży między jego sypialnią, a pokojem sekretarza. Był u siebie od 10.15, aż do chwili, gdy panna Hoode i stary kamerdyner zaczęli krzyczeć i sprowadzili go nadół. Przez ten czas widziało go wiele osób, a między nimi i Traversa. Co do panny Hoode—zeznaje sama, że o wpół do jedenastej już leżała i czytała. Około jedenastej przypomniała sobie nagle, że ma kogoś zaprosić— niejasno to jakoś mówiła—zeszła więc nadół do telefonu, a potem do brata. Reszta już wiadoma.

Gethryn uśmiechnął się.

— Doskonale! Winszuję pani, panno Margareto. Wszystko się zgadza. Oczywiście, wszystkie te zeznania nie są w zupełnym porządku. Nawet bardzo.

— Z pewnością. Ale widzi pan, to jeszcze nie był proces, kiedy zeznania każdego muszą się logicznie łączyć z zeznaniami innych. Swiadkówków nie poddawano krzyżowym pytaniom, a jeżeli wiedzą, że każdy drobiazg może służyć do nasunięcia podejrzenia, muszą starać się, aby ich alibi wyglądało poważnie, jakkolwiek takiem wcale nie jest.

— To samo i ja twierdziłem. A teraz o tym Bełfordzie o twarzy łasicy. Zauważyła pani z pewnością, że zeznania jego nie brzmiały tak szczerze jak innych. Jakże się on zachowywał i co mówił?

— Nic szczególnego właściwie, ale zachowanie się jego było dziwne. Zbyt dziwne, aby złożyć to można było na karb zdenerwowania — odpowiedział na to Hastings.—Margareta to samo zauważyła. Nie jest to coś wyraźnego, na czem możnaby się oprzeć, ale istotnie coś dziwnego. Na prawnikach też zrobił złe wrażenie. Sądzę, że możnady nań baczniejszą uwagę zwrócić, ale ten atleta o przejrzystych oczach zanadto wszystkich zajął. Do licha! — ciągnął dalej po krótkiem milczeniu.—W każdym innym wypadku zdałbym się na twoje wielkie doświadczenie i na kobiecą intuicję Margarety, ale tu mam zbyt wiele dowodów, dziwnych zbiegów okoliczności, podejrzeń prawie ugruntowanych, a do tego jeszcze ślady palców na tej raszpli, aby móc z przekonaniem zapewnić: — On nie mógł tego zrobić!. Spójrzcie tylko na łagodny wyraz jego twarzy!

— Może być—odezwał się Gethryn—ale panna Warren i ja jesteśmy tak wrażliwi psychicznie...

— Ależ odciski palców, człowieku!

Gethryn skrzywił się ironicznie.

— No tak! oczywiście odciski palców. Wiesz co, Hastings, ale jesteś niepoprawnym dziennikarzem. Ktoś ci tam nabajał o odciskach palców i to ci wystarcza. Tępe narzędzie nosi ślad palca, dajmy na to pewnego Jaspera Standischa—ergo stary squire padł z ręki Jaspera. Przecież to jasne Poco kłopotać się dłużej? Powiesić Jaspera. Na szubienicę. Na szubienicę! i niech go djabli wezmą!

— Więc jakże? To nie...

Gethryn podniósł prawicę.

— Ależ tak, tak! Wiem dobrze, co mi powiesz i wiem, że mówię jak warjat. System daktyloskopijny jest cudowny, ale używa się go do wyśledzenia kryminalistów notorycznych. Gdybyś wziął pod uwagę niezwykłą pomysłowość i ostrożność zabójcy Hoode'a, we wszystkich innych szczegółach, czyżby cię nie uderzyło, dlaczego nigdzie, bezwzględnie nigdzie nie pozostawił śladów swych palców, tylko na tej jednej raszpli? Zupełnie jakby bilet wizytowy.

Hastings patrzył na Gethryna z powątpiewaniem.

— Widzę do czego zmierzasz — rzekł— ale jakoś nie mogę się przekonać, a przynajmniej w tej chwili. Ale odbiegliśmy od Belforda. Coprawda niewiele więcej jest o nim do powiedzenia. Zwracał uwagę, bo dziwnie był przestraszony.

— Widzę, że jesteś zdania — powiedział Gethryn—że to robota Belforda do spółki z Traversem.

Margaretta roześmiała się.

— Zgadł pan! Nie wyprzesz się tego, Jacku!

— Pozostawmy na chwilę tę łasicę na boku. Czy był jeszcze ktoś, kto wydał się wam podejrzany?

Margareta obracała w palcach no-

— No, Maggie — rzekł.

— No, Moggie — rzekł.

— No co?—oburzyła się Margareta. — I nie nazywaj mnie Maggie. To niesmaczne!

— Co to ma znaczyć, moje dzieci? — spytał Gethryn.

— To wszystko dla tego, że powiedziałem o pannie Hoode, że mi się jakoś nie podoba.

— Trochę gorzej się wyraziłeś— roześmiał się Hastings.

— No tak. Uważam, że ona jest pełna sprzeczności. Nie w tem, co mówiła—rozumie pan—lecz w sposobie patrzenia i zachowania. Dziwne jakieś miałem uczucie, patrząc na nią. Odrazu mi przyszło na myśl, że nie jest to cierpienie po śmierci brata, lecz że ją coś gnębi — strach może... i chęć... odkrycia czegoś... Potem wszakże zaczęłam przypuszczać, że ona jednak jest zmartwiona i że cały ten jej dziwny wygląd i zachowanie wypływają właśnie z tego zmartwienia. I wkrótce znów wróciłam do swych pierwotnych przypuszczeń. I tyle. Pan będzie mnie uważał za niespełna rozumu, prawda?

— Uważam — odrzekł Gethryn— że pani jest zadziwiająco młodą osóbką.—Ton jego był bardziej poważny niż słowa. Margareta zaczerwieniła się.

— Czy na śledztwie pokazywali tę raszplę?—spytał po chwili Gethryn.

Hastings skinął głową.

— Straszne narzędzie.

— Muszę ją koniecznie obejrzeć— rzekł Gethryn. — Dlaczego to mnie tak dręczy—dodał szeptem.

— Niby co?

— Nic, nic—Gethryn przeciągnął się.—Dosyć na dzisiaj, moje dzieci. Ale, słuchaj, Hastings, jest tu bardzo miła dama, która chce cię odwiedzić i to jeszcze dzisiaj. Siostra twego starego druha, Jima Mastersona. Obiecałem jej, że będzie mogła się z nim zobaczyć.

— Ależ naturalnie. Mastersonowi już o wiele lepiej. Gorączka spadła, tylko jest jeszcze bardzo osłabiony, co jest zresztą zupełnie naturalne. Teraz ciągle śpi. Z rana doktór znów go badał i powiedział, że to atak nerwowy, spowodowany jakąś kontuzją w czaszkę.

— A czy to dobrze, że siostra go odwiedzi?

— Naturalnie — zapewnił Hastings. Uśmiechnięta twarz jego przybrała wyraz zmieszania... — Jeżeli ta pani tu mieszka... może mógłbym zabrać ją swoim samochodem?

— Chciałem cię nawet o to prosić — odrzekł Gethryn po chwili —ale zmienił zamiar. Ale nie ciesz się przed czasem.

Przyczyna tej nagłej zmiany postanowienia była dość skomplikowana i miała czysto osobiste cele.

— A więc ponieważ zostawiam kompetentnego zastępcę na dalszy ciąg śledztwa, będziemy mogli z Margaretą wrócić do miasta.

Zeszli do oczekującego ich samochodu.

— Czy pani będzie tak dobra — odezwał się Gethryn — by uporządkować swe notatki i jutro mi je tu przysłać? Z pewnością będą lepsze niż urzędowe sprawozdanie, które zostanie opublikowane.

— Zaraz wezmę się do roboty — odrzekła Margareta.

Auto ruszyło. Gethryn kiwnął im ręką i wrócił do gospody.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 50 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, kolorowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.